NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XII. Kraków. niedziela 21 lipca 1929 Nr. 193

NOWY DZIENNIK

Adres re[illegible] . Kraków. ul. Orzeszkowej 7
T[illegible] on redaktora naczelnego Nr. 3689.
[illegible] PKO w Krakowie 400.630.
[illegible] należy nadsyłać wprost do Administracji.
[illegible] przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Anglja a pokój

Kraków, 20 lipca

(b) Nie ulega wątpliwości, że wszystkie państwa współczesne — z wyjątkiem oczywiście tych, które są niezadowolone ze swoich obecnych granic i śnią sen o rewanżu lub o pradawnej „świetności" — mają jaknajwiększe zainteresowanie w utrzymaniu światowego pokoju. Przed kilku laty wydał były nasz minister spraw zagranicznych Skrzyński publikację angielską pt. „Polska a pokój", w której w żywych i przekonywujących słowach dał wyraz tendencji państwa polskiego do utrzymania pokoju. Zgodnie panuje jednak przekonanie, że najbardziej ze wszystkich państw z a i n t e r e s o w a n ą w utrzymaniu pokoju jest bezsprzecznie Wielka Brytanja. U Anglji nie chodzi już tyle o zamiłowanie pacyfistyczne, o cnotę pokoju, ile poprostu o najaktualniejszy i całkiem praktyczny i n t e r e s państwowy. Ciekawe studjum na ten temat zamieścił niedawno temu znany publicysta prof. Alfred Zimmern w warszawskim „Przeglądzie Politycznym". Z uwagi zwłaszcza na nowy rząd angielski, który w międzyczasie przyszedł do steru, a który jako socjalistyczny w założeniu swem stoi już na gruncie pacyfizmu, warto zapoznać się z wywodami prof. Zimmerna.

Autor bierze za punkt wyjścia swoich wywodów brytyjską konferencję imperjalną z roku 1926, która, jak wiadomo, ustabilizowała nową strukturę polityczną Wielkiej Brytanji, dokonując zupełnej jej decentralizacji przez *całkowite* usamodzielnienie dominjów. „Ze stanowiska praktycznego — pisze prof. Zimmern — dzisiejsza Rzeczpospolita Brytyjska nie jest jednem państwem suwerennem, lecz grupą państw pod wspólnym monarchą, państw niezwiązanych żadnemi innemi węzłami prócz wiernego poddaństwa wobec króla, który panuje, lecz nie rządzi... Jeśliby więc obecnie powstał konflikt jakiś pomiędzy jednem z dominjów a Wielką Brytanją, lub pomiędzy dwoma dominjami, niepodzielna korona momentalnie rozleciałaby się na kawałki". Mimo to ani w Wielkiej Brytanji ani w dominjach nikt nie obawia się, aby podobna sytuacja mogła powstać. Dlaczego? Bo „jedność Rzplitej Brytyjskiej spoczywa na czemś głębszem, niż wierność dla dynastji, na czemś bardziej wiążącem, niż wspólny interes materjalny". Cóż to takiego?

Jest to pewnego rodzaju jedność polityczna, oparta na żelaznym fundamencie *Pokoju Królewskiego*. W imperjum brytyjskiem panuje jaknajdalej posunięta decentralizacja. Od roku 1926 mają dominja zupełną autonomję także i w sprawach zagranicznych. Mimo to ów „Pokój Królewski", który istnieje jako rzecz zwykła od ośmiu stuleci, z góry wyklucza stan wojenny między Anglją a dominjami lub między dominjami wśród siebie. Istnieją oczywiście różne rozbieżności w interesach materjalnych pomiędzy poszczególnemi częściami imperjum brytyjskiego, ale *„dyskutując te różnice, nikt nie zamierza miecza rzucić na szalę"*. Dysonanse trwają nieraz przez dziesiątki lat. „Niekiedy ciąga się ich rozwiązanie, niekiedy zaś pozostawia się je nierozstrzygniętemi na wiele lat. Rozstrzyga się je na drodze dyplomatycznej, koncyljacyjnej albo innemi, bardziej niezwykłemi metodami. *Ale w niczyjej świadomości wojna nie jest obecnie ultima ratio*".

W jednym tylko wypadku mogłaby decentralizacja imperjalna Wielkiej Brytanji doprowadzić do upadku państwa, mianowicie „gdyby upadła Liga Narodów i gdyby wojna ze wszystkiemi jej straszliwemi współczesnemi przejawami miała być nadal nieodłączną cechą teraźniejszego życia". I dlatego właśnie — Anglja jest tak bardzo zainteresowana w Lidze Narodów. Anglji udało się to, do czego Liga Narodów dąży: *„oddzielenie roztrzasań dotyczących polityki i interesów od dyskusji o pokoju i wojnie"*. Jeżeli Lidze Narodów powiedzie się utworzenie powszechnego stanu pokojowego, Pokoju Ligi, podobnego do brytyjskiego Pokoju Królewskiego, to będzie to szczęściem dla świata, a równocześnie także gwarancją utrzymania się „małej Ligi Narodów", jaką jest imperjum brytyjskie. To co w roku 1926 uczyniła Wielka Brytanja, dając maksimum wolności swym państwom i opierając jedność brytyjską na wspólnem dążeniu do pokoju — tensam śmiały eksperyment musi być kontynuowany i rozciągnięty na cały świat. Interesy Ligi Narodów i Wielkiej Brytanji są przeto nierozłączne. „Wielka Liga nie może istnieć bez poparcia małej (imperjum brytyjskie), a mała Liga nie może istnieć, o ile wielka nie spełni swych zadań".

Podobną myśl wypowiedział w ostatnim zeszycie „Paneuropy" twórca tego ruchu Coudenhove-Kalergi, pisząc o nowym rządzie Mac Donalda. Rząd Labour Party uczyni wszystko dla pokoju z dwóch powodów: bo jest brytyjski i bo jest socjalistyczny. „Przy dzisiejszych stosunkach posiada Wielka Brytanja gwałtowny interes w utrzymaniu pokoju. U zenitu swej potęgi nie może nawet w drodze najbardziej zwycięskiej wojny nic istotnego zyskać — podczas gdy w razie klęski może wszystko stracić. Jako pierwsza potęga handlowa świata ma również w tem swe zainteresowanie, aby reszta świata żyła w pokoju. Każde niebezpieczeństwo wojenne w jakimkolwiek zakątku świata stanowi niebezpieczeństwo dla Anglji. Dlatego musimy liczyć się z Anglją, jako najsilniejszą podporą pokoju światowego."

Imponująca akademja Herzlowska w Londynie

Przemówienia lorda Melchetta, Herberta Samuela, Stephena Wise'a i Sokolowa

Londyn, 19 7 ŻAT. W Queenhall odbyła się imponująca akademja herzlowska w związku z 25-leciem zgonu Herzla. Akademja skupiła liczne rzesze i uważana jest za najbardziej imponujące publiczne wystąpienie sjonistyczne od czasów deklaracji Balfoura. Przewodniczącym akademji był lord *Melchett*, który wyraził żal z powodu przedwczesnego zgonu Herzla, który uniemożliwił wielkiemu przywódcy sjonizmu ujrzenie owoców jego działalności.

Następnie odczytano list prof. *Weizmanna*, w którym prezydent Org. Sjońskiej ubolewa, że nie może być obecny na akademji. Z kolei zabrał głos b. Wysoki Komisarz sir Herbert *Samuel*, któremu zebrani urządzili gorące owacje. Ubolewał on również nad tem, że Herzl nie ujrzał zrealizowania swych marzeń. Wspomniał o ciężkich chwilach Żydów palestyńskich w latach następnych, które związane są z pamięcią Trumpeldora tak bliskiego duchem Herzlowi.

Rabin Stephen *Wise*, który bawi obecnie w Londynie scharakteryzował Herzla jako postać współczesnego Mesjasza, który pobudził Żydów do pracy nad własnem wyzwoleniem.

Nachum *Sokołow* naszkicował najważniejsze etapy sjonizmu herzlowskiego.

Znany filantrop żydowsko-amerykański Natan *Strauss* nadesłał list, w którym podkreśla genjalność Herzla, oraz jego zasługi przy urzeczywistnieniu dążeń, przenikających modlitwy żydowskie od wielu stuleci.

Po nieudanym zamachu na kanclerza Austrji

Leitner niespełna rozumu

Wiedeń, 19 9. PAT. Dzienniki poranne stwierdzają, że Leitner, który wczoraj wieczór chciał dokonać zamachu na kierujące osobistości Austrji, nie należy do żadnej partji politycznej. Jegostan umysłowy nie jest normalny.

Budienny kieruje mobilizacją

Berlin. 19. 7. PAT. Z Londynu donoszą: Według wiadomości, otrzymanych z Rygi, rząd sowiecki odwołał gen. Budiennego z urlopu, polecając mu natychmiastowe przeprowadzenie częściowych zarządzeń mobilizacyjnych na dalekim Wschodzie i w Rosji centralnej. Budienny miał otrzymać rozkaz skoncentrowania wielkiej ilości samolotów wojennych na pograniczu Mandżurji. Skoncentrowano również oddziały piechoty, kawalerji i oddziały czołgów na obszarach pogranicznych. W tym celu zarządzona została konfiskata taboru kolejowego. Budiennemu polecono pozatem wzmocnienie garnizonu w Leningradzie.

„Biali" emigranci chcą walczyć po stronie chińskiej

Berlin. 19. 7. PAT. Biuro Wolffa podaje z Szanghaju, że pozostający na emigracji w Chinach Rosjanie, tzw. biali, oświadczyli gotowość wstąpienia do wojska chińskiego, celem podjęcia walki przeciw Sowietom. Według obiegających pogłosek zorganizowano już poszczególne jednostki bojowe, składające się z rosyjskich emigrantów.

Oficjalne koła nankińskie nie wierzą w możliwość wojny

Nankin. 19. 7. PAT. Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem otrzymany tu został pełny tekst noty sowieckiej, donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami. Prezydent Czang Kai Szek zwołał niezwłocznie konferencję rządową. Szef rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się. Sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. **Wojna między Chinami i Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna.** Rząd narodowy przygotowany jest na wszelki przebieg wypadków.

Rząd nankiński nie odpowie na drugą notę sowiecką

Szanghaj. 19. 7. PAT. Dzienniki miejscowe twierdzą, że rząd nacjonalistyczny nie odpowie na drugą notę sowiecką. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum chińskiem w Mandżurji i rozrzucają odezwy, wzywające proletarjat chiński do popierania Sowietów. Cała flota handlowa na Amurze została skoncentrowana w Błagowieszczeńsku, który może służyć za punkt wymarszu większych oddziałów wojskowych do Mandżurji.

Stan oblężenia w Charbinie

Tokio 19. 7. PAT. Według telegramów z Charbina na skutek zerwania stosunków chińsko-sowieckich w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach miasta krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę, zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane. W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński oblężony jest przez obywateli sowieckich domagających się wiz na wyjazd do Dairenn.

Odezwa międzynarodówki komunistycznej

Moskwa. 19. 7. PAT. Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wydał w związku z konfliktem sowiecko-chińskim odezwę do mas pracujących wszystkich krajów, jednakże głównie skierowaną do proletarjatu Indyj Chin i innych krajów wschodnich. Odezwa mówi m. in., że organizując wojnę przeciw ZSRR na zachodzie i wschodzie ze strony Polski, Rumunji i Afganistanu międzynarodowy imperjalizm posługuje się rządem nankińskim dla zorganizowania bezpośredniego napadu na Sowiety. Odezwa zwraca dalej uwagę na gwałtowność kontrrewolucyjną Chin, zwraca uwagę, że gwałtowność kontrrewolucyjna Chin przybrała specjalnie ostry charakter w okresie rządów MacDonalda. Odezwa nawołuje do urządzenia manifestacji przeciw wojnie i imperjalizmowi. Podobną odezwę wydał również kongres wykonawczy młodzieży komunistycznej.

Wrażenie noty sowieckiej w Chinach

Wiedeń, 19 7. PAT. „United Press" donosi z Szanghaju, że odpowiedź sowiecka na notę chińską wywołała tutaj wielkie wrażenie. Nankińskie koła rządowe spodziewały się, bowiem, że przed krokami decydującemi ze strony Rosji nastąpią najpierw dłuższe rokowania. W kołach miarodajnych słychać, że nota chińska nie została zredagowana przez ministra spraw zagranicznych, lecz przez posła chińskiego w Moskwie który zredagował ją wspólnie z prezydentem Czang Kai Czekiem. Przebywających w Chinach Rosjan w liczbie około 100,000 osób ogarnęła panika. Kto może, opuszcza czemprędzej Chiny.

Moskwa liczy się z możliwością wojny

Wiedeń, 19 7. PAT. „United Press" donosi z Moskwy, że w kołach tamtejszych liczą się z możliwością wojny. Sowieckie towarzystwo żeglugi okrętowej zarządziło dzisiaj zamknięcie wszystkich swoich filij na dalekim wschodzie, przerywając temsamem komunikację okrętową z Chinami.

Opinja angielska potępia Rosję

Wiedeń, 19 7 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że cała angielska opinja publiczna zwróciła się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację zanim jeszcze rząd chiński zajął kolej wschodnią. Dowództwo naczelne nad wojskami sowieckiemi na dalekim Wschodzie powierzone zostało gen. Budiennemu.

Niemcy obejmują ochronę interesów rosyjskich w Chinach i chińskich w Rosji

Berlin 19. 7. PAT. Jak donosi prasa, rząd sowiecki wystosował do rządu Rzeszy prośbę aby ten na czas zerwania stosunków dyplomatycznych między Sowietami i Chinami podjął się ochrony interesów sowieckich w Chinach. Analogiczny krok powziął w urzędzie spraw zagranicznych poseł chiński w Berlinie, składając imieniem swojego rządu prośbę podjęcia się ochrony interesów chińskich w Rosji sowieckiej. Według doniesień prasy, rząd Rzeszy załatwił przychylnie prośbę Rosji sowieckiej i Chin o objęcie zastępstwa interesów rosyjskich i chińskich w obu krajach na czas zerwania stosunków dyplomatycznych. Decyzja rządu niemieckiego zakomunikowana została równocześnie z odnośnemi instrukcjami telegraficznie przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec w Moskwie i Charbinie.

—o—

Światowa konferencja Poale-Sjonu prawicy

Berlin. 19. 7. ŻAT. Nastąpiło tu otwarcie ósmej wszechświatowej konferencji Poalej Sjon prawicy, w której biorą udział delegaci ze Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej oraz z ośmiu krajów europejskich. Przemówienie inauguracyjne wygłosił inż. Kapłański, który powitał delegatów i wspomniał również o martyrologji sjonistów-socjalistów w Rosji. Inż. Kapłański podkreślił, że obecna konferencja zbiega się z 25-letnim jubileuszem powstania organizacji Poalej Sjon oraz drugiej alii. Następnie wskazał na sukces ruchu poale-sjonistycznego, który zdołał skupić podczas wyborów na XVI. Kongres Sjonistyczny przeszło 30.000 głosów Cenną zdobyczą jest utworzenie komitetu propalestyńskiego przy drugiej Międzynarodówce.

Następnie Kapłański zobrazował ogólną sytuację w Palestynie, wskazując na likwidację bezrobocia, perspektywy związane z rządami Mac Donalda oraz nową alije. Na czoło zagadnień obecnej konferencji wysuwały się następujące sprawy: Stosunek do pracy palestyńskiej, sytuacja w ruchu cjonistycznym. Agencja Żydowska, zadania międzynarodówki socjalistycznej, jak również wpływ zjednoczenia Poalej Sjon z Hitachdutem w Palestynie na stosunki organizacyjne w krajach diaspory. Poszczególni delegaci składali sprawozdania o sytuacji w różnych krajach. Sprawozdanie z Palestyny złożył Ben Zwi.

Poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego

Londyn. 19. 7. PAT. Biuletyny, dotyczące zdrowia króla, stwierdzają stałą poprawę. Doktorzy, którzy odwiedzili króla, jak zwykle, dzisiaj rano w Buckingham-Palace, pozostawali przy chorym prawie godzinę.

Parlament angielski uczcił swego najstarszego posła

Londyn. 19. 7. PAT. O'Connor, najstarszy członek Izby Gmin, dzisiaj popołudniu otrzymał odsetki kapitału 10.000 funtów szterlingów, zebranego przez jego przyjaciół i kolegów w obu Izbach. Uroczystość odbyła się na tarasie parlamentu pod przewodnictwem premjera, z udziałem Baldwina, Lloyd George'a i lorda Birkenheada. O'Connor jest członkiem Izby Gmin od roku 1885. Skończył niedawno 81 lat. Dotychczas pracuje jako dziennikarz. Po śmierci O'Connora fundusz przeznaczony będzie na stypendja.

Poseł afgański przemytnikiem narkotyków

Co ujawniło śledztwo?

Paryż, 19 7 PAT. „Le Matin" donosi, że śledztwo w sprawie wykrytego w dniu 9 bm. wielkiego transportu heroiny i innych narkotyków, ujawniło, iż pewien bogaty kupiec rosyjski nazwiskiem Larkin kupił zupełnie otwarcie w jednej z fabryk alzackich narkotyki, które przeznaczone były dla Bombaju. Kiedy jednakże wynikły trudności przewozowe, Larkin zwrócił się do poselstwa afgańskiego a poseł afgański zachęcony perspektywą wielkiego zarobku zgodził się być odbiorcą transportu i zapłacił około 3 miljony za rzeczone narkotyki. Należność fabryki nie została przez Larkina całkowicie uregulowaną.

Wadliwa praktyka starostw

przy przyjmowaniu stron i ich pełnomocników

Dokończenie.

Okólnik ministerjalny dotyczy wyłącznie **przyjmowania** ludności przez Starostów (ust. 1) i zawiera jedynie zakaz pojedyńczego przyjmowania interesentów w gabinecie Starosty w czasie od godz. 10—12, a w innych godzinach poza wypadkami wyjątkowej wagi (ust. 3) — natomiast zupełnie *nie zakazuje pojedyńczego przyjmowania interesentów przez poszczególnych referentów.*

Art. 14 i 68 dekretu o postępowaniu administracyjnem nadają zaś srtonom i ich pełnomocnikom prawo „dowiadywania się o biegu spraw“ (art. 14) przyczem wyraźnie jest mowa o bezzwłocznem załatwieniu sprawy o ile możności w formie ustnej i bezpośredniej w stosunku do osób, które zgłaszają się w urzędzie (art. 68). Rozporządzenie to zezwala więc na wykonywanie powyższego uprawnienia („dowiadywania się o biegu spraw“) nie tylko u Starosty, ale także w urzędzie, a więc w Starostwie, tj. u wszystkich urzędników, będących referentami spraw.

Wbrew powyższym przepisom władze administracyjne wydały zarządzenie, wyżej przytoczone, według którego wstęp do referentów dozwolony jest tylko na podstawie wezwania. O ile więc strona nie otrzymała wezwania, ale chce z własnej inicjatywy dowiedzieć się o biegu sprawy i przy tej sposobności ewent. postarać się o załatwienie sprawy lub jego przyspieszenie, to może w myśl powyższego zarządzenia zgłosić się tylko do pokoju przyjęć Starosty, by tam stracić sporo czasu na to, by następnie od Starosty odejść... z kwitkiem.

Wprawdzie na zasadzie art. 69 rozporządzenia Prez. Rzp. z 19 stycznia 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. Rz. P. Nr. 11 poz. 86) Minister Spr. Wewn. uprawniony jest — w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami — do wydania przepisów, dotyczących trybu urzędowania Starostw, ale przepisy te nie powinny stać w sprzeczności z zasadą przyjętą przez powyższe rozporządzenie, że urzędowanie winno być tak uregulowane, by przyczyniało się do „utrzymania ścisłego wzajemnego stosunku między władzami administracyjnemi a ludnością“ (art. 71). Jeżeli zresztą ostatnio przytoczony przepis zezwala urzędnikom Starostwa na „wydawanie zarządzeń i orzeczeń za starostę powiatowego i ze skutkiem prawnym równym zarządzeniom i orzeczeniom starosty“, a więc *na załatwienie spraw*, to bezwzględnie niesłusznem i contra legem jest zarządzenie, zawierające zakaz udzielania stronom i ich pełnomocnikom wyjaśnień co do biegu spraw przez urzędników Starostwa.

Sposób przyjmowania stron i ich pełnomocników praktykowany przez Starostwa jest więc sprzeczny z obowiązującymi przepisami i pozostaje w rażącej sprzeczności z oświadczeniem Ministra Składkowskiego, „że załatwianie sprawy w sposób bezpośredni, szybki... będzie dla mnie probierzem wartości pracy Pana Starosty„ (okólnik Nr. 119 ust, 4). a nadto dziwnie różni się od systemu przyjęć, wprowadzonego w sądach regulaminem ogólnym dla sądów z dnia 24 grudnia 1928 (Dz. U. Rz. P. Nr. 104, poz. 934) wedle którego dla interesentów sekretarjaty sądów są otwarte przez 3 godziny dziennie — dla adwokatów zaś przez cały czas urzędowania (§ 150), niezależnie zaś od tego sędziowie mają przyjmować strony w wyznaczonych godzinach (§ 152).

Byłby więc najwyższy czas, by władze administarcyjne uzgodniły swą praktykę z obowiązującymi przepisami i wydały zarządzenia, umożliwiające stronom i ich pełnomocnikom dowiadywanie się o biegu swych spraw oraz przedstawianie swych spraw do załatwienia w godzinach wyznaczonych nie tylko Starostom w pokojach przyjęć ale również urzędnikom Starostw.

W ten sposób władze przyczynią się do szybkiego i bezpośredniego załatwienia spraw oraz utrzymania kontaktu z ludnością, co leży w interesie Państwa.

Dr. Salomon Stamler (Nowy Targ)

DZIEŃ POLITYCZNY.

Endecy w roli „sanatorów“

Nie chodzi tu o rzekome rokowania toczące się między obozem sanacji a endecją o przystąpienie endecji do wspólnego z sanacją bloku przynajmniej dla przeprowadzenia zmiany konstytucji, — lecz o nową rolę, jaką wzięli na siebie endecy. Niedawno jeszcze organy sanacji ogłaszały obszerne rewelacje o stosunkach panujących za czasów rządów endeckich, o nadużyciach w rządzie i wśród władz prowincjonalnych. Dziś role się zmieniły. Dziś „Gazeta Warszawska“ i katolicka „Polonia“ zbierają materjały obciążające rozmaitych dygnitarzy sanacyjnych i ogłaszają rewelacje nawet o ich życiu prywatnem.

Atak rozpoczęła „Gazeta Warszawska“ kampanją przeciwko p. redaktorowi „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyńskiemu, stawiając publicznie pytanie, skąd brał fundusze na mieszkanie w drogim hotelu „Bristol“ i w jaki sposób mógł sobie pozwolić na spędzanie wesołych nocy w warszawskiej „Oazie“. Wkońcu zarzucono p. Stpiczyńskiemu, że był w kontakcie ze znanym oszustem Olpińskim, którego za pożyczkę wprowadził na stanowisko dyrektora administracyjnego „Głosu Prawdy“. Redaktor Stpiczyński jest obecnie chory i znajduje się w jednem z uzdrowisk we wschodniej Małopolsce. Toteż dotąd nie odpowiedział na zarzuty publicystów endeckich, „Głos Prawdy“ jednak oświadczył, że wszystkie te zarzuty są oszczerstwem.

Po kampanji przeciwko Stpiczyńskiemu rozpoczął się nowy atak, tym razem przeciwko drugiemu publicyście obozu sanacyjnego, byłemu ministrowi poczt p. Miedzińskiemu. Na podstawie listów Najwyższej Izby Kontroli Państwa sformułowano przeciwko p. Miedzińskiemu zarzut, że zabrał 38 tys. złotych po ustąpieniu ze stanowiska ministra. Już wcześniej ogłosiły pisma endeckie wiadomość, że p. Miedziński nabył majątek ziemski na Kresach przeznaczony do parcelacji.

Pozatem ogłasza „Gazeta Warszawska“ rozmaite rewelacje o różnych działaczach sanacyjnych na prowincji a prócz tego zamieszcza szereg wiadomości zaopatrzonych w odpowiednie wskazówki i domyślniki. Donosi więc, że ministrowie udali się zagranicę do najdroższego uzdrowiska w automobilach najlepszej, ale także i najdroższej marki, że razem z ministrami udał się tam także pułkownik Sławek itd. Endecy przygotowują dalsze materjały szczególnie w związku z sesją jesienną i walczą ze sanacją na „moralnym“ froncie.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że podczas gdy do niedawna obóz sanacyjny reagował na wszystkie zarzuty natychmiast i bardzo często rękoczynem, to dziś nie przeprowadza kontrataku, nie ogłasza rewelacyj, lecz atakowane osobistości zadawalają się oficjalnemi oświadczeniami i zaprzeczeniami.

Tak więc z kolei endecy wzięli na siebie rolę „moralnych sanatorów“, która dla opozycji nie jest wcale trudna...

MAŁY FEJLETON

Pod znakiem „kanikuł“

Tak więc słuszności nie mają ani ci, co to prorokują tylko znaczne oziębienie się nasze go klimatu, ani też ci, co wieszczą tylko tropikalne upały.

Po okrutnie mroźnej zimie mamy teraz skwarne, upalne lato, Być może, że w grę tu wchodzą owe „plamy słoneczne“, o których ostatnio tyle się pisze i mówi. Ale nie o to nam idzie! Raczej o ewentualne konkretne wnioski, względnie utopję na marginesie zmian klimatycznych, jakie przeżywamy.

Gdyby bowiem istotnie dojść miało do jakotakiej „stabilizacji“ upalnego, deszczami zakropionego klimatu letniego, należałoby pomyśleć może o odpowiedniem zastosowaniu się i wyzyskaniu zarówno fali deszczów, jak i upałów. Ponieważ zaś na „przewarstwowienie“ i przystosowanie się samej przyrody musielibyśmy doprawdy — że zadługo czekać, kto wie, czy inicjatywy nie warto byłoby ująć we własne ręce i posprowadzać ryż, palmy, eukaliptusy, melony, agawy i inne rozkoszne okazy flory gorące go, a w opady atmosferyczne bogatego klimatu.

Łatwo mianowicie mogłoby się zdarzyć, że obok wyłaniającej się w takich warunkach groźby malarji i śpiączki (nieznośne komary i muchy wcale u nas nietępione!), a tu i owdzie wylewów lokalnych i posuchy, udałoby się może ciągnąć z ewentualnych przeobrażeń klimatycznych daleko idące korzyści. Pomijając bowiem niesamowite zrazu zmienianie się barwy naszej skóry, o czem dowcipnie mówi Bruno Winawer w „Promieniach FF“, i powolne dopiero nabieranie elastyczności w znoszeniu zmian i kontrastów temperatury, pomijając początkowo podatność pod najrozmaitsze febry i infekcje, no i zmiany krajobrazu, do jakiego przywykliśmy, dodatniemi stronami medalu byłoby: bogactwo i różnorodność wiecznie zielonej flory i odpowiednia po temu fauna okularników, małp, papug, a może nawet lwów, tygrysów, nosorożców, krokodyli, hjen, strusiów, szakali.

Oto rośliny i zwierzecy świat, znany teraz naogół ledwie z okazów botanicznych i zoologicznych ogrodów, z kwieciarni, z podręcznika geografji, leksykonu, podróży, lub tylko z marzeń o nich, stałby się rzeczywistością, dostarczającą całkiem nowych materjałów poetom, malarzom i uczonym, ale i całkiem — aktywnego bilansu, a to na skutek podwójnego żniwa, południowych owoców i licznych do nas przyjazdów, jak teraz do Włoch, Japonji, czy Egiptu. Kwestja ekonomiczna byłaby chyba w mig rozwiązana! Do ewentualnych trzęsień ziemi, dylu wiów i innych klęsk żywiołowych, a także do pracy w nocy, zdążylibyśmy się chyba przyzwyczaić.

• • •

Oto, jaką mniejwięcej baśń szeherezady z 1001 nocy, utopję połyskującej hipnotyzująco miedzi, pełzających gadów, jaką legendę palmy opętańczo tańczącej na jednej nodze, snują w czas żaru południa myśli senne zbłąkanej i skażonej miast umęczonej karawany, kiedy asfalt mięknie pod kołem pojazdu i topi się od kroku stopy, kiedy żelbeton praży, niby piec huty, kiedy samotnych studni żórawie patrzą w sady dalekie, mdlejące od okropnych upałów „kanikuły“.

Nie pomagają „sodowe“ wody, lody, chłodniki, nie mówiąc już o — piwach „na ochłodę“. Cień drzew niewiele pomaga w miastach dusznych, mało rzeźwi miejska „plaża“, słup rtęci wysoko, ból głowy męczy, psy wywieszają języki, koń ledwie dźwiga najlżejszy ciężar. Ziemia żarem skarży się więdnącemi liśćmi chorymi kwiatami. Przez senną ciszę wzdychają drzewa, błagając o kroplę rosy, o podmuch wiatru.

Na pracowników zostałych w mieście, czyha po biurach ospałość i nuda. Senna ta pani nękająca potami, ziewaniem, mdłościami, drwi cicho ze śmiesznych półśrodków: zapuszczonych stor, powywieszanych „lepów“ na muchy, wciąż radykalniejszych, a przecież małoco pomagających negliżów. Ukropem włada w fabrykach, suchą, nudną jałowością w skwarne sobotnie i niedzielne popołudnia miastowe, kiedy ulice żółtem wymiecione gorącem.

W takie godziny nawet barwy, głosy stłumione i wonie omdlałe, wirując sennie, zlewają się z sobą, stapiają w jedno, w najniedorzeczniejsze mgliste arabeski dalekiej utopji, którą rozwiewać się zdaje każde przebudzenie się wiatru chłodnego i każdy odświeżający strumień deszczu, ale nanowo splatać, przypiekać i prażyć — słońce.

(Te)

Żywy w glorji wielkości - 25 lat po zgonie

Współcześni o Herzlu

Teodor Herzl, który zmarł przed 25 laty, nie należy bynajmniej do postaci — w historycznem tego słowa znaczeniu — nieżyjących. Teodor Herzl żyje podwójnie: żyje w swojem dziele, w sjoniźmie politycznym, który powolnemi, ale systematycznemi krokami zbliża się ku swojej realizacji — i żyje też jako osobistość mocą własnej swojej osobistej wielkości.

Przyjaciel nasz, dr. T. Nussenblatt miał doskonałą myśl z okazji 25-lecia zgonu Herzla. Oto zwrócił się do wszystkich żyjących jeszcze współcześników Herzla, zajmujących pewną pozycję w życiu publicznem, zarówno do Żydów, jak i do nie-Żydów, z prośbą o opisanie swego stosunku do Herzla i swych wspomnień o Herzlu. Przeważna część odpowiedziała*) a z odpowiedzi tych powstał blisko 300 stron liczący, nader pięknie wydany tom pt. „Zeitgenossen über Herzl". (Herausgegeben von Dr. T. Nussenblatt, Jüdischer Buch und Kunst-Verlag, Brünn). Uważamy, że jest to najpiękniejszy podarek z okazji 25-lecia zgonu naszego wodza. Wspaniały przyczynek do przyszłej wielkiej biografji Teodora Herzla. Obok pomnikowych trzech tomów herzlowskich „Tagebücher", najciekawszy i najbardziej wartościowy materjał dla poznania Herzla, jako człowieka, pisarza i postaci dziejowej.

85 autorów rozsnuwa przed nami swe wspomnienia osobiste o Teodorze Herzlu. Sjoniści, niesjoniści, nawet przeciwnicy sjonizmu, a także spory poczet nie-Żydów. Nahum Sokołow i Dr. Adolf Friedmann, autor pierwszej biografji Herzla, dają nam głębokie studja psychologiczne, pozatem jednak wszyscy inni autorzy, a częściowo też i obaj wspomniani, opisują nam swe wspomnienia o Herzlu. Oczywiście, że ten właśnie materjał — wspomnień osobistych— jest najbardziej interesujący i posiadający ponadto wartość dokumentów.

Ze wszystkich tych wspomnień — z jedynym wyjątkiem Davisa Trietscha — bije jeden jedyny ton i jedna jedyna nuta: niezwykłego wprost uwielbienia dla Teodora Herzla. Zasadniczo nie różnią się od siebie zupełnie wspomnienia sjonistów, najbliższych współpracowników Herzla, od wspomnień niesjonistów, oraz nie-Żydów, którzy dla myśli sjonistycznej mogą mieć co najwyżej mniej albo więcej ciepłą sympatję. Każdy, kto zbliżył się do Herzla, lub do kogo Herzl się zbliżył, odczuwał niezwykle silnie i suggestywnie, iż jest to człowiek zupełnie niezwykły, każdy odczuwał bijącą zeń wielkość i promieniujące zeń piękno. Nie mówimy już o 83-letnim obecnie pastorze anglikańskim Hechlerze, który za czasów Herzla był kapelanem poselstw angielskiego we Wiedniu, a który widział w Herzlu wprost pomazańca Bożego, powołanego do odbudowania królestwa izraelskiego w duchu i rozumieniu biblijnem. Ale ludzie całkiem trzeźwi, jak b. król bułgarski Ferdynand, książę Wrede, znani autorzy Otto Hauser, Aleksander Gleichen, Russwurm, Maria Stona, Maria delle Grazie, były min. prof. Redlich — wszyscy oni w swoich wspomnieniach opisują Herzla, jako człowieka wręcz fascynującego. Zlewała się w nim w jedno potęga i wielkość postaci dziejowej z niezwykłą wytwornością i elegancją. Synteza zupełnie fenomenalna. Znany pisarz Stefan Grossmann, który dla momentu czysto sjonistycznego idei herzlowskiej, żadnego nie posiada zrozumienia, pisze w ostatnim zeszycie tygodnika berlińskiego „Das Tagebuch", że Herzl, który konferował z panującymi, był „prawdopodobnie w owym czasie jedynym prawdziwym królem w Europie". Królem — w znaczeniu majestatu wielkości.

Ci z autorów naszego zbioru, którzy prócz swoich wspomnień usiłują zdefinjować tajemnicę wielkości herzlowskiej, nie znajdują innej formuły, jak formułę — siły magicznej, demonii i łaski. Raoul Auerheimer, człowiek bardzo daleki zarówno od sjonizmu, jak i od mistyki, pisze, że Herzl należał wedle niego „zu den wenigen, den ganz wenigen, magischen Menschen, denen ich im Leben begegnet bin". Sokołow, który jest też racjonalistą, a nie mistykiem, pisze, że tak gorąco kochał i tak wysoko czcił Herzla, „weil er die magische Kraft besass eine messianische Bewegung anzubahnen". I nietylko Marcin Buber, ale i całkiem trzeźwy i racjonalistycznie myślący Adolf Böhm są jednego i tego samego zdania, że nie idea i wola stanowią o potędze osobistości herzlowskiej, ale — łaska, charisma. Böhm pisze: „Niemals hätte er dies zu wirken vermocht, wenn er bloss über Idee und Willenskraft verfügt und nicht begnadet gewesen wäre durch jene Dämonie, die ihn überschattete, fortriss, verzehrte, und die als unsagbarer Zauber unentrinnbar überwältigend alle in seinen Bann zog, die ihm je genaht". Max Jaffe, chrześcijanin; Wiedeńczyk, widział w nim coś z Proudhona, nasz towarzysz zurychski, socjalista, Dr. Farbstein (brat posła Farbsteina) widział w nim coś z Ruskina, — w istocie jednak był Herzl innej struktury duchowej, niż Proudhon i Ruskin, był tem, czem są wielkie postacie dziejowe, — czemś zupełnie samorodnem, nawskroś oryginalnem, w swojej samorodności fenomenem niezwykłym i niepowtarzalnym, — spoczywała na nim siła łaski — charisma. Daimonion.

Jest wielką, wprost niepomierną zasługą tow. Dra Nussenblatta, że swojem dziełem zbiorowem znowu nam przywiódł przed oczy tę wielką, nieśmiertelną prawdę o Herzlu. W swojej krótkiej i pięknej przedmowie przytacza Dr. Nussenblatt jedno miejsce z pamiętników Herzla. Oto Herzl opowiada, że kiedy w Sofji miał przemawiać w bóżnicy i wyszedł na almemor, zawahał się w pierwszej chwili, czy może stanąć odwrócony do rodaków Tory. Wówczas ktoś z tłumu zawołał: „Może pan stanąć także tyłem do ołtarza, pan jest bardziej święty, niż Tora". Już wówczas za życia Herzla zaczęła się rodzić jego — legenda. Już wówczas, kiedy jeszcze był śmiertelnym człowiekiem, fejletonista „Neue Freie Presse", widział w nim nie omylny instynkt ludu — pomazańca łaski. Dawid Silberbusch opowiada w swoich wspomnieniach o pewnym ortodoksyjnym rabinie węgierskim, którego syn był sjonistą, ale on sam zaciekłym wrogiem sjonizmu. Nakłoniony przez syna do wyjazdu do Bazylei, ortodoksyjny rabin węgierski zapadł po zobaczeniu Herzla w dziwne i uporczywe milczenie. Ani słowa nie można było od niego wydobyć o Herzlu. Dopiero kiedy po pewnym czasie w jego obecności inny rabin — Dr. Horowitz z Frankfurtu — złorzeczył Herzlowi ,zarzucając mu m. in., że spożywa niekoszerne potrawy, ów milczący dotąd rabin węgierski wybuchnął w niezwykłem uniesieniu: „Przysięgam, że jest to szczęście dla Żydostwa, że Herzl nie jest ortodoksyjnym Żydem. Gdyby uchowaj Boże, był nim, biegałbym po ulicach i wołałbym, że to jest Mesjasz". Kiedy zafrapowany jego przyjaciel rabin frankfurcki Dr. Horowitz jąkając się zapytał: „Cóżeście takiego od niego słyszeli?" — odpowiedział węgierski rabin ortodoksyjny drżącym głosem, jak człowiek sam przed sobą zalękniony, że coś takiego od niego nie słyszał, lecz coś takiego na nim widział.

* * *

Dokładne omówienie zbioru „Zeitgenossen über Herzl" jest w ramach artykułu niemożliwe. Każdy sjonista, każdy kogo osoba Herzla zajmuje, a ponadto też każdy, kto interesuje się problemem wielkości człowieczej, problemem wielkiego człowieka w dziejach ludzkich — powinien zapoznać się z tym niezwykłym zbiorem wspomnień i dokumentów. Sjonista zaś przeczyta tę książkę z głębokiem wzruszeniem miłości, czując, że spływa nań iskra owej Łaski, która otaczała postać Herzla.

W. Berkelhammer

*) Z polskich sjonistów zabierają głos: Dr. M. Berkowicz (Lwów), Dr. Z. Bychowski (Warszawa), Dr. Ruben Bierer (Lwów), poseł Farbstein (Warszawa), Dr. A. Hausmann (Lwów), Dr. S. Rosenheck (Kołomyja), Dr. Abraham Salz (Tarnów) i poseł Dr. Ozjasz Thon.

Dziś ma zapaść wyrok

w sensacyjnym procesie przeciwko cyganom-ludożercom

Olbrzymi proces przeciwko cyganom z Mołdawy na Słowaczyźnie, który przez dwa miesiące toczył się przed sądem przysięgłych w Koszycach, jest już na ukończeniu. Sędziowie przysięgli mieli odpowiedzieć na ogółem 864 pytań, zadanych im przez trybunał. Narada przysięgłych trwała trzy dni, w czasie których sędziowie nie mogli opuszczać gmachu sądowego.

Z ostatnich etapów procesu wspomnieć należy o „ostatniem słowie" oskarżonym, z którego oskarżeni skwapliwie korzystali, wygłaszając kolejno z wrodzonym temperamentem dłuższe lub krótsze przemówienia do trybunału i ławy przysięgłych. Wszyscy oczywiście starali się przedewszystkiem przedstawić się w jaknajkorzystniejszem świetle i wykazać swą niewinność. Wyjątek stanowił jedynie główny oskarżony Filke, który oświadczył wręcz, że ani na chwilę nie wątpi, że zbliża się kres jego żywota. „Spodziewam się szubienicy" oświadczył, „i to jest powodem, dlaczego teraz całą prawdę wyznaję i dlatego też muszę powiedzieć bezwzględną prawdę o innych oskarżonych".

W resume przewodniczący trybunału zwrócił jednak uwagę przysięgłym, że oskarżony Filke obciąża kilku niewątpliwie niewinnych współoskarżonych, wyrażając przekonanie, że czterech z pośród oskarżonych należałoby uniewinnić.

Przysięgli wrócili z narady w czwartek, pośrodku wśród zrozumiałego naprężenia nastąpiło ogłoszenie werdyktu. Stosownie do poglądu, wyrażonego przez przewodniczącego rozprawy, przysięgli uniewinnili czterech oskarżonych. Częściowo uniewinniono kilku dalszych oskarżonych. 9 oskarżonych, w tej liczbie dwóch głuchoniemych i dwie kobiety, uznali przysięgli za winnych. Werdykt przysięgłych określa jako głównych oskarżonych o zamordowanie kupca Rusznaka i małżeństwa Kocerhak oskarżonych Pawła Rybara, Aleksandra Filkego, Józefa Hudaka i Juljusza Csisara. Ta grupa oskarżonych została też uznana winną dokonania kilku dalszych morderstw.

Na podstawie tego werdyktu zostaną prawdopodobnie skazani na karę śmierci tylko Paweł Rybar i Aleksander Filke, dwaj inni bowiem nie mogą być skazani na śmierć, ponieważ w chwili dokonania zbrodni nie przekroczyli 20-go roku życia.

W piątek nastąpiły wywody prokuratora i obrony, dotyczące wymiaru kary. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

KRONIKA SPORTOWA.

OLSZA—MAKKABI. Powyższe zawody o mistrz kl. A. odbędą się w niedzielę 21 bm. o g. 5'30 pop. na boisku Makkabi. Ostatnie niespodziewane wyniki mistrzostw nadają meczowi temu piętno sensacji. Pozatem dobra forma Olszy, znajdująca swój wyraz w zwycięstwach odniesionych ostatnio przez ten klub nad najpoważniejszymi drużynami kl. A a. m. nad Cracovią Ib 3:0, Tarnovią 4:2 i Legją 4:2 rokuje dobry i pełen emocji footbal. Poprzedzą zawodą o puchar Makkabi III—Legja III.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI urządzi w niedzielę dnia 21 bm. wycieczkę całodniową do Rabki. Zbiórka na boisku ŻKS Makkabi u wylotu ul. Koletek o godz. 5-tej rano. Goście mile widziani. Prowadzi Kapitan Sterngast.

U progu Kongresu sjonistycznego

Skład kongresu. — Olbrzymia większość Weizmanna. — Egzekutywa koalicyjna na widowni. — Motywy stworzenia takiej Egzekutywy.

Według obliczeń Egzekutywy sjonistycznej w Londynie, w obecnym XVI. Kongresie sjonistycznym uczestniczyć będzie ponad 200 delegatów, w tem ogólni sjoniści będą mieli jedną trzecią mandatów. Duża ilość mandatów przypadnie lewicy, nieco wzmocnioną będzie Mizrachi, a opozycja, złożona z radykalnych sjonistów i rewizjonistów, będzie liczyła zaledwie 8 procent ogółu mandatów. Wedle dalszych obliczeń, prof. Weizmann będzie na Kongresie rozporządzał w sprawie Jewish Agency większością 9/10 delegatów, albowiem, jak wiadomo, plan rozszerzenia Jewish Agency popierają nie tylko ogólni sjoniści, lecz także Mizrachi i lewica. Tak tedy jest pewnem, że 11 sierpnia odbędzie się sesja Rady Jewish Agency i że na Kongresie sjonistycznym dokona się wyboru połowy sjonistycznych członków rady Jewish Agency oraz członków przyszłej egzekutywy Jewish Agency.

Wybór Egzekutywy napotka niewątpliwie na szereg zastrzeżeń i trudności wobec stanowiska poszczególnych ugrupowań sjonistycznych. Gdyby przyszła Egzekutywa miała być wyrazem woli wyborców sjonistycznych ujawnionej podczas wyborów, to powinna być koalicyjną, i wedle wszelkich prawdopodobieństw większość Kongresu opowie się zdecydowanie za Egzekutywą, w skład której weszliby przedstawiciele frakcyj i ogólnych sjonistów z wyłączeniem rewizjonistów i radykalnych sjonistów.

Jerozolimski korespondent wiedeńskiej „Die Stimme", dr. E. M. Zweig, omawiając motywy wyboru koalicyjnej Egzekutywy sjonistycznej, zaznacza, że na poprzednich kongresach ogólni sjoniści posiadali większość, ponieważ decydujące prawo głosu posiadali także wiryliści. Obecnie sytuacja zmieniła się i faktem jest, że ogólni sjoniści nie rozporządzają więcej większością na Kongresie. Jest to zdaniem dra Zweiga tembardziej pożałowania godne, że grupy lewicowe w obliczu rozpoczęcia działalności Jewish Agency zdołały zjednoczyć się pomimo głębokich różnic poglądowych (fuzja Hapoel Hacairu i Achdut Haawodah). Natomiast ogólni sjoniści trwają w rozsypce i nie mogą stworzyć wspólnego bloku. Radykali i rewizjoniści wiedzą coprawda, że ich walka z Jewish Agency jest beznadziejna, a jednak nie zwijają swej chorągwi, lecz wystawili wszędzie swoje odrębne listy. W Palestynie było aż kilka list ogólno-sjonistycznych. Oprócz radykałów i rewizjonistów stanęli do walki wyborczej ogólni sjoniści, sjoniści demokraci kokietujący lewicę i sjoniści narodowi zapaleni przeciwnicy lewicy. Wobec takiego rozbicia, sytuacja ogólnych sjonistów na Kongresie sjonistycznym nie będzie łatwa. Trudno więc także przypuścić, że ogólni sjoniści zdołają stworzyć jednolitą egzekutywę.

Lewica przystąpi do egzekutywy koalicyjnej, a i Mizrachi nie zechce stać zdala, choć stawia trudny do spełnienia warunek utrzymania autonomji szkół Mizrachi w Palestynie. Wprawdzie przeciwko egzekutywie koalicyjnej która oznacza utratę Harry Sachera dla pracy w kierowniczych instancjach sjonistycznych, wystąpi szereg grup wśród ogólnych sjonistów, ale z wielu stron wskazują na konieczność stworzenia takiej egzekutywy z następującego powodu: egzekutywa koalicyjna jest konieczną także dlatego, że w radzie Jewish Agency będzie mogła łatwiej ujednostajnić opinję sjonistów na daną sprawę i przeprowadzić ją. Jak wiadomo, na porządku dziennym Kongresu stoi zasadnicza kwestja, czy delegaci sjonistyczni do Jewish Agency muszą głosować tak jak uchwala większość Kongresu, czy też delegaci mają posiadać zupełną swobodę głosowania. Oczywiście byłoby pożądanem, gdyby można przeprowadzić przymus jednolitości. Ale gdyby nie zdołano tego uzyskać, to system koalicyjny egzekutywy daje gwarancję łatwiejszego dojścia do porozumienia w stosunku niesjonistycznych partnerów.

Niesjoniści amerykańscy w Jewish Agency

W skład delegacji niesjonistów amerykańskich, członków Rady Jewish Agency wchodzą następujące osobistości:

Louis Marshall, Feliks Warburg, Leo Frankel, rabin Abraham Simon (Waszyngton).

Dr. Salomon Löwenstein, rabin Leo Jung, rabin Samuel Shulman (Nowy York), sędzia Harry Stern, A. J. Salzstein (Milwaukee), Jakób Billikops (Filadelfja), dr. Maurycy Hexter (Boston), dr. Cyrus Adler, sędzia Edward Lazanaskt (Brooklyn), Dawid Bressler, Bernard Flexner, przywódca robotniczy dr. A. I. Sziplakoff. Louis Wiley, James Rosenberg (Nowy York), dr. Jakób Lipman, (New Brunswick), Jakób Herzfeld (Kanas City), sędzia Eli Frank (Baltimora), Herbert Lehman, Louis Bernstein (Indianopolis), sędzia M. S. Stoss (San Francisco), Ewin Meissner (St. Louis), rabin Samuel Lefkowitz (Dallos), dr. Juljan Morgenstern (Cincinnatti), Harold Hirsch (Atlanta), sędzia Irving Lehman (New York), Ben Selling (Portland), Aleksander Kahn (New York), Monty Lehann (Nowy Orlean), Dawid Brown, James Bocker (Chicago), Samuel Hosstadter, Henry Morgenthau, junior (New York), Harry Wineman (Detroit), Sidney Hillman (New York), Jakób Solis Cohen (Filadelfja), Majer Elsasser (Los Angelos), Sol. Strook (New York).

PRZEDSTAWICIEL ŻYDOSTWA ŁOTEWSKIEGO W AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Kowno. (ŻAT.) Na konferencji żydostwa litewskiego, która odbyła się w Kownie, dokonano wyboru reprezentanta w „Jewish Agency". Przedstawicielem żydostwa litewskiego wybrano znanego bankiera i przemysłowca dr. Grzegorza Wolfa, zastępcami są p. Nurok, oraz dyrektor banku dr. Krewer.

—oSo—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FILOZOFJI RELIGJI. Od 27 do 29 sierpnia br. odbędzie się w Lund (Szwecja) 5-ty międzynarodowy kongres dla filozofji religji. Uniwersytet hebrajski na kongresie reprezentować będzie docent filozofji żydowskiej dr. Zwi Diesendruck, który wygłosi referat o pojęciu duszy w średniowiecznej żydowskiej filozofji religji.

Na kongresie wygłoszą również referaty członkowie kuratorjum uniwersytetu hebrajskiego dr. Martin Buber oraz prof. I. Horowitz. (Frankfurt).

WPŁYWY I WYDATKI RZĄDU PALESTYŃSKIEGO. Według danych urzędowych, wpływy rządu palestyńskiego w okresie 1 kwartału 1929 sięgały 531,079 f. szterl., zaś wydatki 371,774 f. szt.

ODZNACZENIE UCZONEGO ŻYDOWSKO NIEMIECKIEGO W AMERYCE. Amerykańska akademja umiejętności w Bostonie obrała na swego członka honorowego znakomitego fizyka żydowskiego z Getyngi, laureata Nobla prof. Jamesa Francka.

BUDŻET SZKOLNY TEL AWIWU NA PIERWSZY ROK SZKOLNY. Rada Miejska Tel Awiwu upoważniła panią Persitz do prowadzenia rokowań z egzekutywą sjonistyczną w sprawie udziału w budżecie szkolnym samorządu tel- awiwskiego, opiewającego na 15,600 f. szt. W myśl uchwały rady miejskiej żadne dziecko w wieku szkolnym nie powinno pozostać poza szkołą.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W SAMORZĄDZIE TEL- AWIWSKIM. Magistrat m. Tel- Awiw dokonał redukcji urzędników samorządowych. Redukcja objęła 1 1osób i była spowodowana obcięciem budżetu samorządu przez rząd palestyński.

WYNIKI WYBORÓW GO GMINY ŻYDOWSKIEJ W CZERNIOWCACH. Wyniki wyborów do gminy żydowskiej w Czerniowcach są następujące: sjoniści uzyskali 13 mandatów, asymilatorzy (grupa Strachera) — 10 mandatów, Bund — 8 mandatów, ortodoksi — 5, Poalej- Sjon — 2, zaś parę drobnych grup — po jednym mandacie. Jak wiadomo, poraz pierwszy od lat 20 odbyły się wybory do gminy żydowskiej w Czerniowcach na zasadach demokratycznych. Dotychczas członków rady gminy żydowskiej mianował rząd.

Z SALI SĄDOWEJ

EPILOG GŁOŚNEJ SPRAWY NADUŻYĆ

Onegdaj znalazła przed sądem okręgowym karnym w Krakowie swój epilog głośna ubiegłego roku sprawa nadużyć, jakich się na szkodę tutejszych hurtowników skór dopuścili Jankiel Kohn i Szloma Rozen, kupcy z Kazimierza.

Wyżej wymienieni kupcy w lipcu ub. r. zgłosili się do tutejszych kupców z branży skór i przedstawiając się im za bogatych kupców operujących znaczną gotówką oraz za właścicieli realności i garbarni, zakupili u nich większe zapasy skór na kredyt. Jak się w niedługi czas okazało, zapodania powyższe były nieprawdziwe. Na skutek doniesienia poszkodowanych kupców krakowskich oskarżyła prokuratura Kohna i Rozena o zbrodnię oszustwa. Na odbytej przed sądem karnym rozprawie, do której się oskarżony Kohn z powodu wyjazdu zagranicę nie stawił, tłumaczył się oskarżony Rozen, że nie miał zamiaru podstępnego wprowadzenia w błąd poszkodowanych, a tylko skutkiem niesumienności ze strony jego odbiorców nie mógł ze swych zobowiązań się wywiązać.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, przychylając się do wywodów obrony, uwolnił oskarżonego od zbrodni oszustwa, a natomiast uznał go winnym występku lekkomyślnej krydy i zasądził go na karę 2-miesięcznego aresztu, zawieszając wykonanie tej kary. k

Trybunałowi przewodniczył sso. Jek, bronił adwokat dr. Hirsch.

Walka z pieniactwem

w świetle nowej procedury karnej

Zaledwie trzy tygodnie obowiązuje nowa procedura karna, a już sygnalizują sądownicy dodatnie skutki jej działania. Do tych dodatnich pod względem społecznym skutków zaliczyć należy osłabienie pieniactwa, czyli namiętnego, bezcelowego procesowania się. Każdy kto bywał na posiedzeniach dawnych sądów, wie o tem dobrze, ile czasu i energji sędziowskiej pochłaniały tzw. sprawy z prywatnego oskarżenia. Wystarczyło np. aby sąsiadka A odezwała się obelżywie wobec sąsiadki B. Natychmiast powstawał proces karny, do którego zarówno obrażona jak i obrażająca wprowadzały po 12 świadków po to, aby w wyniku kilkugodzinnych rozpraw okazało się, iż słownik wyrażeń oskarżycielki nie jest uboższy od słownika oskarżonej i wobec tego należy swarliwą sąsiadkę uwolnić od odpowiedzialności karnej. Jak z tego wynika, sprawy prywatno skargowe stanowiły poważne źródło przeciążenia sędziów pokoju bez jednoczesnej korzyści społecznej.

Dziś sytuacja się zmieniła. Prawodawca polski uznał, iż zasadniczo oskarżycielem w sądzie okręgowym jest prokurator, a w sądzie grodzkim policja. Kwestja dopuszczenia tzw. oskarżyciela prywatnego wywołała, jak się dowiadujemy z motywów prawodawczych, różnicę zdań w Komisji Kodyfikacyjnej. Ostatecznie uznano jednak, iż

są sprawy, gdzie bez oskarżyciela prywatnego obejść się nie można.

Jego wola decydować musi o wszczęciu i popieraniu sprawy. Dla poparcia swej tezy motywy powołują następujący przykład: jakiś mężczyzna zwrócił się do kobiety z propozycją stosunku płciowego lub lubieżnie ją dotknął. Wszystko teraz zależy od atakowanej kobiety, może ona zarówno wysuniętą propozycję mile przyjąć jak też uznać ją za ciężką zniewagę i wytoczyć brutalnemu mężczyźnie sprawę karną o zniewagę. Będziemy więc mieli w tym wypadku i pod rządem nowej procedury sprawę prywatno- skargową, w której gospodarzem procesu będzie oskarżycielka. Z powyższego wynika jasno, iż prawodawca nasz dopuścił do procesu karnego tzw. instytucję oskarżycieli prywatnych, dopuścił z konieczności, lecz jednocześnie nie zapomniał o jej ujęciu w karby celowości i pożytku społecznego.

W praktyce zdarza się często, iż ktoś występuje ze sprawą karną np. o samowolę w celu uzyskania korzyści w innej sprawie, w celu zaszachowania przeciwnika itp. a następnie, gdy przeciwnik lęka się i przyjmuje podyktowane warunki, oskarżyciel skargę swą na rozprawie cofa. Zajść poza tem może sytuacja taka np.: aktorka skarży jakiegoś młodzieńca o zniesławienie. Na wstępie rozprawy zeznają powołani przez nią świadkowie, którzy ustalają fakt zniesławienia. Po tych zeznaniach, gdy sąd ma przystąpić do zbadania świadków obrony, którzy oskarżycielkę mogą zdyskredytować oświadcza ona wspaniałomyślnie, iż dalszy przewód jest bezcelowy, ona jest przez zeznania dotychczasowe zrehabilitowana i skargę cofa.

Takiemu załatwianiu krzywdzącemu oskarżonego prawodawca nasz zapobiega przez zarządzenie, iż

w razie odstąpienia oskarżyciela po rozpoczęciu rozprawy głównej, umorzenie postępowania nastąpić może tylko za zgodą oskarżonego.

Jeśli teraz oskarżony zażąda doprowadzenia rozprawy do końca, sąd winien wydać wyrok w sprawie. Wyrok ten może być ciężką porażką dla oskarżyciela i może to być skuteczny hamulec dla oskarżeń obliczonych na efekt teatralny zeznań własnych świadków oskarżycieli w sądzie.

Drugi hamulec dla pieniaczy bodajże doniośliejszy od pierwszego i powodujący już znaczne zmniejszenie napływu skarg prywatno- skargowych, tkwi w przepisie o kosztach sądowych. W myśl art. 554 nowej procedury

oskarżyciel prywatny składa przy wniesieniu sprawy na rachunek kosztów postępowania w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym 50 złotych.

Jeżeli, w związku z dowodami zapowiedzianemi przez oskarżyciela, należy przewidywać znacznie większe wydatki np. ma być zarządzona ekspertyza, sąd może zażądać znacznie większej zaliczki. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

Norma o utrudnieniu cofnięcia skargi na rozprawie, a w pierwszym rzędzie przepis o „zaliczkach" oto powody sygnalizowanego już zmniejszenia się ilości spraw prywatno- skargowych. Ze stanowiska polityki społecznej objaw powyższy uznać należy za niewątpliwie dodatni, a cel prawodawcy za osiągnięty. K. Kl.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

JAK SIĘ ODBYWA ZAPRZYSIĘŻENIE ŚWIADKÓW WEDŁUG NOWEJ PROCEDURY KARNEJ?

W myśl nowej procedury sąd na rozprawie odbiera od świadków (każdego oddzielnie) przysięgę. Nie składają przysięgi dzieci do lat 14, osoby chore psychicznie, nie zdające sobie sprawy z istoty przysięgi, oraz podejrzani o udział w czynie będącym przedmiotem postępowania. W razie odmowy złożenia zeznań lub przysięgi przez świadka, sąd może skazać go na 1000 zł. grzywny z zamianą na areszt do jednego miesiąca.

Sąd może również aresztować niezwłocznie świadka odmawiającego zeznań lub przysięgi, na czas nieprzekraczający jednego miesiąca. Sędzia śledczy przesłuchuje świadka pod przysięgą wtedy tylko, gdy zachodzi przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną, lub też że bez przysięgi nie powie prawdy.

KTO PONOSI KOSZTY POSTĘPOWANIA WEDŁUG NOWEJ PROCEDURY KARNEJ?

W myśl nowej ustawy w sprawach z publicznego oskarżenia np. o kradzież, oszustwo, wszelkie wydatki w toku sprawy wykłada Skarb Państwa. W sprawach prywatno- skargowych np. o obrazę, oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym — 50 złotych. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

W wyroku sąd zawsze orzeka, kto ma ponieść koszta postępowania.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Poprawa bilansu handlowego w czerwcu br.

Dalsze zmniejszenie się deficytu, spadek importu, wzrost eksportu

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywiezienia w czerwcu, ogółem 487,105 tonn towarów wartości 271,746 tys. zł., wywieziono 1,791,668 tonn wartości 237,893 tys. zł Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wynosi przeto 33,853 tys. zł., gdy w maju br. wynosiło 45,380 tys. zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486.000 zł., wagowo zaś wzrost o 3,001 tonn. Wywóz zwiększył się pod względem wartości o 11,041,000 zł, pod względem wagowym o 179,859 tonn.

—oOo—

Nowa taryfa towarowa

Donieśliśmy już, że stosownie do uchwały Rady Ministrów nowa taryfa towarowa PKP. wprowadzona będzie w życie z dniem 1 października br. W stosunku do projektu uzgodnionego przez Biuro Reformy Taryf z przedstawicielami sfer gospodarczych oraz z Komitetem Taryfowym Państwowej Rady Kolejowej, taryfa zatwierdzona uległa pewnym zmianom w kierunku zniżki, mianowicie: podwyżkę taryfy na przewóz węgla w obrocie wewnętrznym zredukowano z 26 proc. na 13 proc. taryfę na wywóz drzewa obrobionego i nieobrobionego przez granicę lądową zniżono o 4 proc. w porównaniu do poprzedniego projektu. Ustalono zniżoną taryfę dla przewozu w obrocie wewnętrznym lnu i konopi niemiędlonych, schematy opłat taryfowych na wywóz zagranicę spirytusu oraz na przewóz w obrocie wewnętrznym cementu zniżono nieco na odległościach krótkich tak, aby podwyżka nie przekraczała 20 proc., ponadto stosownie do taryfy na wywóz cementu przez granicę lądową ograniczono tylko do punktów granicznych z Czechosłowacją i Rumunją. Zmiany te łącznie z pewnemi przesunięciami dokonanemi uprzednio zredukują zwyżkę dochodu PKP., obliczoną pierwotnie na 160 milj. zł. przypuszczalnie do kwoty tylko 100 milj. zł. Ministerstwo Komunikacji przystąpiło już do druku nowej taryfy, tak, aby ogłoszenie o jej wydaniu mogło być zamieszczone w „Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych" w połowie sierpnia, celem umożliwienia sferom zainteresowanym zaznajomienia się z nią zawczasu.

—o—

5-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W POLSCE... W związku z przesileniem w przemyśle metalowym, fabryka „Bracia Geisler, Okolsk. i Patschke" w Warszawie przeszła z dniem 13 lipca br. na 5-dniowy tydzień roboczy.

ZNIESIENIE CŁA WYWOZOWEGO NA OTRĘBY. Jak słychać, w najbliższym numerze Dziennika Ustaw ma się ukazać rozporządzenie ministrów

Listy z Krynicy

IV.

Zasapana, żelazna jejmość lokomotywa dowlokła się wreszcie do krynickiego finału... stęknęła przeciągle, wyrzucając z gardzieli fontannę iskier i dymu — i zatrzymała się zdyszana...

Z boków magnifiki — niby z pod skrzydeł olbrzymiej kokoszy — wysypał się rój — oczywista — białogłów rozmaitego kształtu, wzrostu, tuszy, urody i — dodajmy dyskretnie — wieku.

Spoczywam na ławce parkowej podczas antraktu między dwoma „występami" trupy wędrownych obłoków w „wodewilu deszczowym".

Jedna z dopiero co przybyłych pań podchodzi do mnie i pyta uroczym głosem.

— Czy droga do — szczęścia prowadzi tędy?

Zerwałem się zdumiony nieoczekiwanem pytaniem.

Droga do szczęścia... tysiące myślicieli, wieszczów i prostaczków napróżno dążyło do wykrycia tajemniczej ścieżki prowadzącej do niego. Czyżby nieznajoma pani pragnęła „dyskusji" na wymowny, ten temat? Czy rakietą śnieżnych zagadek strzeliła ku mnie swem pytaniem — piłkę misternego flirtu... ośmielając mnie do odbicia jej poza siatkę konwenansu?..

Wybąknąłem zakłopotany.

— Proszę panią...

Dama poczęła entuzjastycznie mówić.

— Ach... panie... tam ma być wspaniale... istny raj... pięć razy dziennie dają jeść — i to pierwszorzędnie... nie żałują masła i mięsiwa... specjalnością kuchni kotlety a la Valentino... coś wybornego...

Zrozumiałem.

— Pani pyta o pensjonat „Szczęście" — naprawdę... nie słyszałem o willi podobnego miana.

Pani dorzuciła.

— Blizko „Marzenia"...

— Znam „Marzenie" — cudna, ustronna sielanka z drzewa i cegieł, okolona girlandą wonnych róż... u stóp jej Kryniczanka ujęta w kamienny gorset regulacji wdzięczy się wargami fal do zawadjackich świerków wspinających się na zboczu wzgórza...

Stwierdziłem stanowczo.

— Pensjonatu „Szczęścia" nie ma w pobliżu „Marzenia".

— O, Boże... poinformowano mię więc fatalnie... Szczęścia... wogóle... zapewniam panią... nie ma w Krynicy... zapewniam panią solennie...

— A przecież koło „Marzenia"...

— To byłoby logiczne... koło „Marzenia" „Szczęście"... koło mego — dajmy na to — „Miłość"... niestety pensjonatów takich tutaj niema... a nawet być — nie może...

— Dlaczegóż to?...

Wytłumaczyłem.

— W miejscowości, w której miłość, radość, szczęście wszechwładne panują, nie ma potrzeby rzucać hasła te czy symbole na frontony will... nie mówi się chętnie o tem, co przenika, przepaja całe życie ośrodka, czem oddychają wszyscy...

Dama zadecydowała.

— Pan — poeta!..

Nie wiedziałem, czy mam się obrazić... czy też ucieszyć z dekoracji słownej, którą niby niewidzialny order na błękitnej wstążce wymownego spojrzenia raczyła nadobna pani zawiesić na klapie mego surduta...

Dorzuciłem.

— In partibus infidelium...

Ukłoniłem się i — odszedłem.

Stary Świerk, podsłuchał naszą rozmowę i zaszumiał te słowa.

— Mylisz się gruntownie... mości panie... twierdzenie twe ujdzie jako paradoks... nie może sobie jednak rościć pretensji do — prawdy... do żywej codziennej prawdy...

Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, znoszące opłaty celne przy wywozie otrąb zagranicę.

ZYSKI MONOPOLU TYTONIOWEGO. Monopol Tytoniowy ogłosił szczegółowe dochody za ostatni rok budżetowy. Monopol Tytoniowy wpłacił do Skarbu Państwa zł. 374,516,000 jako czysty zysk.

ŚWIADECTWA POCHODZENIA. Do wydawania świadectw pochodzenia przy wywozie towarów z Polski uprawnione są w Krakowie, Lwowie Bielsku i Brodach — Izby Handlowo- Przemysłowe.

RZĄD PRZECIWNY PODWYŻCE CEN ŻELAZA. Wobec pogłosek o podwyższeniu cen żelaza Ministerstwo Przemysłu i Handlu Komunikuje, iż rząd w obecnej fazie nie zgadza się na podwyżkę cen żelaza. Wszelkie próby nawet ukrytych podwyżek cen żelaza przez hurtowników będą zwalczane.

KĄCIK DLA... PANÓW.

Nowa moda dla mężczyzn

Mężczyźni pozazdrościli widocznie kobietom ich pięknych kolorów tualet, powiewnych materyj, batystów, tiulów, koronek, skoro sprawa barwnych garniturów dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego znów wypłynęła na światło dzienne i grozi, że stanie się kwestją dnia, gorąco rozstrząsaną i kością niezgody pomiędzy krawcami.

W studjum Manuel w Paryżu otwarto VI Salon Mody męskiej. Tym razem krawcy paryscy prześcigają się w pomysłach. Wystawiono około 100 poprawnie z gustem wykonanych projektów. Śmiałe to pomysły i niecodzienne, tak że można z całą pewnością orzec, że nie urzeczywistnią się one prędko w codziennem szarem życiu męskiej połowy ludzkości.

Założeniem, na którem oparto wystawę, było przyzwyczajenie mężczyzn do noszenia kolorowych, ba, całą tęczą kolorów płynących, kostjumów. Dość już żałobnych, czarnych garniturów, które upodabniają mężczyzn do karawaniarzy z urzędu.

Krawcy w swej bujnej wyobraźni widzą już dziś na ulicach Paryża, a co za tem idzie, na ulicach innych miast na kontynencie i za oceanem, młodych panów, ubranych: w czerwoną marynarkę, błękitny frak, lub delikatnie liljowy garnitur.

Salon wystawił kilka interesujących modeli: frak błękitny z czarnemi jedwabnemi wyłogami, frak czarny z wyłogami jedwabnemi białemi, frak błękitny z mankietami koronkowemi krótkiemi niesprymablami. Jeden z krawców zaatakował nawet sutannę księżą i twierdzi, że ładniej będą wyglądać w kostjumie, którego pantalony byłyby kloszowe, bardzo szerokie.

Zdaje się, że jednak coś z tych nowinek zaszczepi się w społeczeństwie, gdyż ludzkość naprawdę znużona już jest kolorami ciemnemi.

— „JEHUDA". Dziś w sobotę o godz. 4 popoł. pogadanka; prowadzi kol. Blindman W razie pogody przechadzka.

— KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL" (Rynek gł. 29/I). Dziś w sobotę wspólne zwiedzenie Akademji Sztuk Pięknych na pl. Szczepańskim. Punkt zobrny o godz. 10 przedpoł. przed gmachem Akademji. O godz. 3'30 popoł. wspólny spacer, zbiórka w lokalu.

Jak spędzać wakacje?

(A) Przeważna ilość ludzi spędza jaknajfałszywiej swoie wakacje. Zamiast unikać szkodliwości, które im zatruwają życie przez jedynaście miesięcy w roku, uprawiają je i w czasie feryj dalej. Jedni spędzają swój urlop w hotelach i pensjonatach nie inaczej, niż żyją w domu, a nieraz nawet i gorzej, nie żałując sobie jedzenia i trunków. Inni znowuż szukają szczęścia w forsownym ruchu, objuczają się ciężkim plecakiem i ruszają w góry na wędrówkę lub nawet trudną spinaczkę, hołdując zasadzie, że im więcej, tem lepiej.

Tymczasem nie zawsze jest to lepiej. Ze młodzież może i powinna sobie nawet na to pozwolić, to rzecz niezaprzeczona; od organizmu starszego nie powinno się jednak tego wyczekiwać ani nawet żądać. Skutek też takiego nieodpowiedniego trybu życia nie daje długo na siebie czekać: pracownik wraca z urlopu nie tak wypoczęty i świeży, jakby tego oczekiwać należało, uczucie znużenia powraca szybko, a z niem niechęć do pracy i tęsknota za nowym wypoczynkiem, na który nie tak szybko będzie sobie można pozwolić.

Trzeba sobie tedy uprzytomnić, czego nam brak w ciągu 11 miesięcy pracy i czego organizm nasz łaknie? Trzeba czterech rzeczy:

powietrza, słońca, wytchnienia i rozsądnego trybu życia.

Błąd zaś leży w tem, że zazwyczaj wszystkie te postulaty dałyby się urzeczywistnić w miejscach kąpielowych czy wypoczynkowych, gdyby nie nieświadomość, wynikająca z braku odpowiedniej porady czy inicjatywy. Ten też wzgląd stał się punktem wyścia dla stworzenia w niektórych krajach, jak np. w Szwajcarji t. zw.

sanatorjów sportowych,

służących licznym rzeszom spracowanych mieszczuchów. W nazwie „sanatatorjum sportowe" leży podwójne nieporozumienie. Po pierwsze nie jest to sanatorjum, ponieważ sanatorja buduje się dla chorych, podczas kiedy tutaj przyjmuje się tylko zdrowych, a następnie nie uprawia się tu sportu w zwyczajnem tego słowa znaczeniu. Lekarz, o ile wogóle ma coś do gadania w takim zakładzie, to chyba tylko to, by wyeliminowac stamtąd chorych i strzec jak oka w głowie zdrowia pensjonarjuszy. Jego zadaniem będzie tedy czuwanie nad higjeną pomieszczenia, jadalni i sypialni i uregulowanie djety tak, by wykluczyć wszelkie możliwe szkodliwości. Ponieważ jednak chorzy ludzie nie wchodzą tu w grę, wobec tego wybór jest bardzo duży; pożywienie powinno być mieszane roślinno-mięsne, obfite i dobre, ale bez przewagi białka zwierzęcego, bez mocnych korzeni i pożywek; (nie wyklucza to oczywiście spożywanie kawy i herbaty). Obficie korzystać można z mleka i nabiału, świeżej jarzyny i owoców w każdej postaci. Unika się jedynie tytoniu i alkoholu.

Wstaje się wcześnie i punktualnie. Jako pierwszy punkt programu uprawia się bieg na przełaj w kostjumie sportowym, po którym następuje kąpiel w rzece albo następuje wypoczynek. Po godzinie przychodzi kolej na gimnastykę lub lekką atletykę, poczem znowuż wypoczynek na leżakach na wolnem powietrzu lub na werandzie. Potem obiad. Po popołudniowej sjeście uprawia się gry ruchowe lub wspólne wycieczki w okolicę. Na zakończenie dnia po kolacji i godzinnym później wypoczynku jeszcze jeden krótki bieg po łące czy parku.

Tak przeplata się ruch i wypoczynek przy współdziałaniu wszystkich czynników klimatycznych, które zależnie od położenia sanatorjum w okolicach górzystych, lesistych, czy nadmorskich pozwalają jeszcze w miarę ćwiczenia i przyzwyczajenia na najrozmaitsze modyfikacje. Jednakowoż pamietać trzeba o tem, że wysiłek fizyczny gości takiego sanatorjum, nawet zupełnie zdrowych, nie może być dla wszystkich jednakowy. To, co jest dobre dla jednego, może być nawet szkodliwe dla drugiego. Dlatego też dobór odpowiednich ćwiczeń i czuwanie nad ich następstwami jest konieczne. Wynika stąd jako nieodzowna konieczność, współudział i kierownictwo rutynowanego

nauczyciela sportowego,

który też czuwać musi umiejętnie nad całym trybem życia w zakładzie, nad wszystkiem co wpłynąć może dodatnio na zdrowie i wypoczynek pensjonarjuszy. Jeśli tym nauczycielem sportowym jest zarazem lekarz, to oczywiście jest to najidealniejsze rowiązanie problemu.

Na zakończenie dadać trzeba, że nie rozchodzi się tu o regularny trening sportowy ani o uzyskiwanie rekordów; co więcej nawet zawody w gronie gości są niedozwolone. Jak bowiem ruch sportowy w znaczeniu masowym dopiero na dalszym planie ma na celu uzyskiwanie rekordów, a w pierwszym rzędzie zmierzać winien do podniesienia poziomu przeciętnego, czyli do podniesienia zdrowotności mas — tak samo i w sanatorjach sportowych poprawa przeciętnego poziomu jest zamierzeniem, a nie sport jeko cel sam dla siebie.

— Dlaczegóż to — spytałem, korzystając z odwiecznego przywileju „poetów" rozmawiania z dziećmi przyrody...

— Jestem starym, doświadczonym dziadkiem leśnym... tkwię w ziemi dziesiątki lat... widziałem niejedno... wieczorami u stóp mych na tej ławce, szeptają do siebie parki... nasłuchałem ja się wiele... zbyt wiele, bym się zgodzić mógł na twe słowa... to nie miłość... nie radość... nie szczęście...

— Poglądy waszeci są zgoła przestarzałe.

— Tak... przyznaję się do tego ochotnie... pobierałem Edukację od — Słońca... uczyłem się czytać na elementarzu gwiazd... z księgi drogi mlecznej zaczerpnąłem mnóstwo sentencji... korzenie moje wrosły głęboko w ziemię... nic więc dziwnego, że światopogląd mój jest mocno kosmiczny...

— Drogi Świerku... mówisz bardzo zajmująco, lecz zupełnie nie aktualnie. Nie radzę Ci, wynurzać się przed którymkolwiek, z dostojników uzdrowiska. Za takie kacerstwa mógłbyś powędrować do komórki na opał... a szkoda Cię... miły dziadku...

• • •

Czas najwyższy zeskoczyć z Pegaza i rozsiodłać rumaka imaginacji...

Wróćmy do rzeczywistości krynickiej.

Rzeczywistość to „mokra" — beznadziejnie „wilgotna"... deszczowa.

Tales miał rację — świat powstał z wody w tem miejscu Makuszyński powiedziałby — z wina, choć w chwili obecnej pije „szprudel karlsbadzki" — „rozmawiając" z królem Tuadem o plagach egipskich w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości co do „szlachetnych intencji autora bestroskich, czytanych skwapliwie przez Żydowinów Rzeczypospolitej.

Deszcz pada... pada i pada...

Wytwórnia Ulewa i Sp. pracują na trzy zmiany.. produkcja wprost potworna... na zapas... choć na podgórski prysznic djablo mało reflektantów...

Słaba pociecha, że niepogoda przepędziła z deptaku, hydrę zbiórek, dni kwiatka itd.

Od samobójczego rzucenia się w ramiona — szarookiej, kościstej Melancholji — ratują kuracjuszy dancingi i gry, oraz różnorakie „imprezy pensjonatowe".

Głównie jednak zasługuje się, Dyr. Zaremba, dyrektor operetki, władyka narodu artystek i artystów, o gardłach z różnorakiego metalu (od żelaza — do szczerego złota), który umila każdego wieczoru pobyt bywalcom kryników — przy przeważnie wypełnionej sali teatralnej.

W sobotę dn. 13 bm odbył się doroczny bal Ogniska na rzecz Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie. Z inicjatywy stud. p. Gottlieba i Weisberga przy czynnem poparciu p. mec. Dr. Süsskinda zawiązał się pod egidą p. mec. Süsskindowej komitet organizacyjny pań do którego należeły p. inżynierowa Zlatkesowa, doktorowa Mandlowa, p. Herzigowa, p. Goldbergowa i wiele innych. Świetne udanie się imprezy jest głównie zasługą wymienionych powyżej pań. W oddanej bezinteresownie na cel powyższy przez p. M. Weissa sali „Felicji", zebrała się elita towarzyska „żydowskiej" Krynicy. Sala zapełniła się po brzegi — panie jaśniały swemi strojami i — oczywista — urodą. Tańczono „ramię przy ramieniu", bawiono się hucznie, aż do ranka. Cel zabawy został w całej pełni osiągnięty, Kasy Żyd. Domu Akad. wydatnie zasilone.

Tym razem urwać muszę list mój, jakkolwiek niejedno mam jeszcze „na języku".

Stało się bowiem coś ważnego

Przez otwarte drzwi czytelni zakładowej, w której piszę te słowa — wśliznął się chyłkiem na aksamitnych stopach... dawno niewidziany, ukryty dotychczas za kotarą obłoków — promień słoneczny.

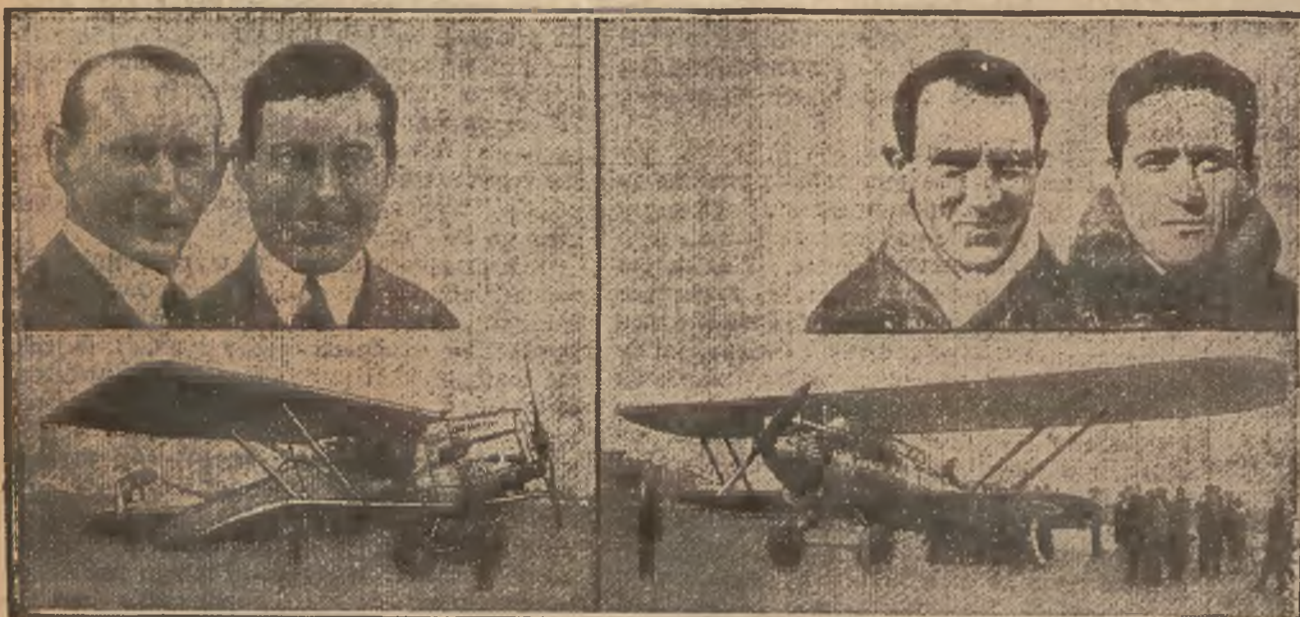
Biegnę na dwór, aby powitać gońca pogody...

Istotnie na widownię nieba wkroczyło dumnie zasępione słońce.

R. T.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Po bohaterskiej próbie pokonania Atlantyku



Na zdjęciu widzimy (z lewej strony) samolot „Marszałek Piłsudski“ i jego pilotów mjr. Idzikowskiego i Kubalę przed wystartowaniem z Le Bourget. Z prawej strony samolot francuski „?“, pilotowany przez Costesa i Bellont'a, który, jak wiadomo, wystartował jednocześnie z „Marszałkiem Piłsudskim“, lecz koło wysp Azorskich zaniechał dalszego lotu do Nowego Jorku.

PANEUROPA W KARYKATURZE.

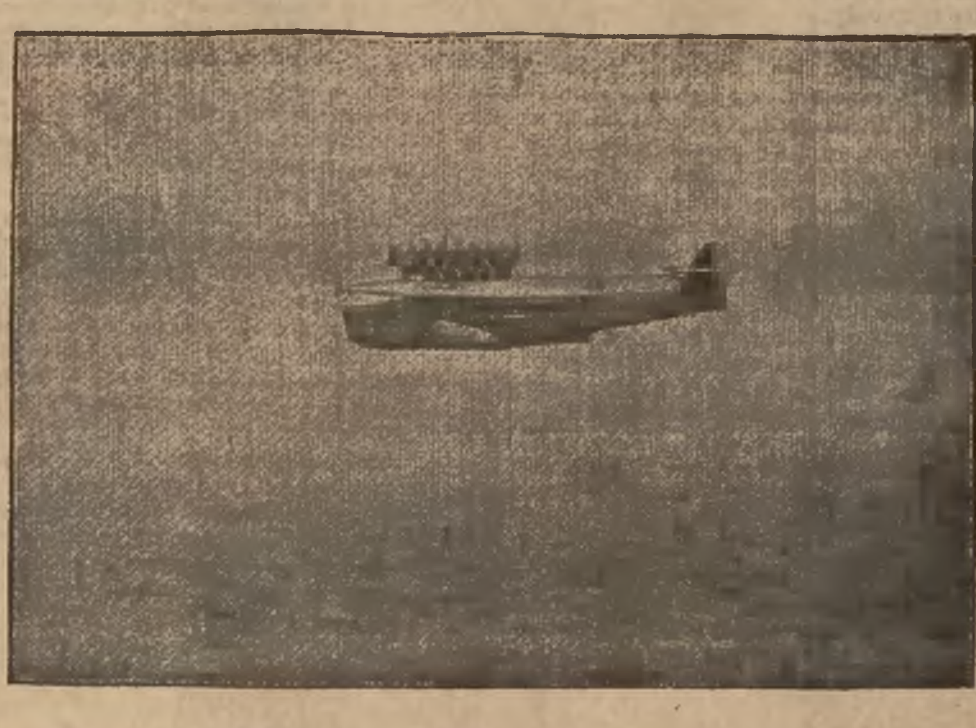


W prasie niemieckiej znajdujemy taki oto film satyryczny na marginesie projektu Brianda. Akt I.: 1914—1918 Im Westen allerlei Neues. Akt II.: Wersal. Akt III.: Obsadzenie Ruhry. Akt IV.: Locarno. Akt V.: Narody europejskie, członkowie Paneuropy, tańczą „Ringelreih'n“...

Nowy wielki hydroplan niemiecki



„Do X“, 12-motorowy hydroplan, zbudowany przez „Dornier Werke“, podjął dnia 12 b. m. pierwsze, udałe, loty nad jeziorem Bodeńskiem. U góry widzimy scenę ze startu, na dole zaś lot ponad jeziorem.



DOWÓD NA TEORJĘ DZIEDZICZNOŚCI.



Jako jeden z kandydatów na godność dyrektora Banku Reparacyjnego wymieniany jest gospodarczy dyrektor Banku Francuskiego, Pierre Quesnay. Jest on potomkiem najsławniejszego ekonomisty francuskiego 18-go stulecia, — Francois Quesnay'a.



Dnia 14 b. m. zmarł w Berlinie znany historyk niemiecki, prof. Hans Delbrück.

B. PREZYDENT ORG. SJONISTYCZNEJ PROF. WARBURG — JUBILATEM.



Prof. Dr Otto Warburg, znakomity botanik o światowej sławie, jeden z najbardziej zasłużonych przywódców ruchu sjonistycznego, — obchodzi w tych dniach 70-lecie swych urodzin.

TRAGEDJA W RODZINIE SŁAWNEGO PISARZA.



Dnia 13 b. m. popełnił samobójstwo 26-letni Franz v. Hoffmannsthal (na lewo), a w dwa dni później zmarł jego ojciec, sławny poeta Hugo v. Hoffmannsthal (na prawo).

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE?



Oto mapka terenu konfliktu między Chinami a Rosją sowiecką.

P. W. K.



Karykaturzysta, który wszędzie musi się wplątać, przedstawia w ten groteskowy sposób potwora kolejowego, który reprezentowany jest na Wystawie między innemi przez lokomotywę, przyczem ludzie wyglądają jak zabawki.

W żyłach Hoffmannsthala

płynęła krew żydowska

Z galerji przodków znakomitego poety

(d) Trudno i darmo. Choć często obwinia się nas o bezprawne „przywłaszczanie sobie" wielkich ludzi, nie możemy nic na to poradzić, że w szlacheckich żyłach zmarłego w tych dniach znakomitego poety niemieckiego Hugona von Hoffmansthala płynęła też krew żydowska. Świadczy o tem zarys genealogiczny, przedstawiony w jednym z dzienników wiedeńskich.

Rodzina Hoffmannów von Hoffmansthal, jak brzmiało pełne nazwisko poety, należy do najstarszych żydowskich rodzin wiedeńskich, jakkolwiek pochodzi z okolicy miasta Fürth w Bawarji. W wiosce Preifeld w górnej Frankonji żyła około połowy wieku XVII rodzina, z której pochodził prapradziad Hugona Hofmansthala, a także znakomity uczony talmudysta, nazwiskiem Mendel Kargau. Ten ostatni przesiedlił się w pewnym okresie swego życia do Paryża, gdzie obok handlu zajmował się dalej studjami talmudu, gromadząc wokoło siebie stale liczne koła młodzieży, która czerpała z jego bogatych zasobów wiedzy talmudycznej. W Paryżu też ułożył Mendel Kargau hymn hebrajski z okazji koronacji Napoleona na cesarza Francji. Ożeniwszy się, Kargau osiedlił się z powrotem w swej rodzinnej miejscowości Fürth w Bawarji. Natomiast pradziada poety poprowadziły losy nie do dalekiego Paryża, ale osiadł się on, gdy nastała klęska głodowa w kraju, w pewnej wiosce obok Pilzna w Czechach. Tam też przyszedł na świat w roku 1779 Izak Löw nazwiskiem Hoffmann. Löw Hoffmann zajmował się handlem, zrazu w Pradze a potem we Wiedniu, gdzie uzyskał upragnioną „tolerancję". W roku 1788 pojął Izak Löw Hoffmann za żonę córkę znanego wówczas i niezwykle poważanego patrycjusza żydowskiego Wolfa Scheftelesa. Dzięki tej koligacji sytuacja życiowa Izaka Löwa Hoffmanna ugruntowała się znakomicie. Rodzina jego należała z czasem do najbardziej poważanych we Wiedniu, w życiu wiodło mu się doskonale, dobrobyt stale się powiększał, aż wreszcie cesarz Franciszek za wybitne zasługi nadał mu szlachectwo i tytuł „Edler von Hoffmansthal". Przed nobilitacją postawił Izak Löw osobliwy warunek: prosił mianowicie, by w herbie jego, który mu miano nadać jako szlachcicowi, umieszczono dwie tablice przykazań mojżeszowych. Prośba ta została uwzględniona. J. L. Hoffmann zmarł w roku 1849 jako niezwykle poważany kupiec i radny gminy żydowskiej we Wiedniu, pozostawiając liczne potomstwo, które przeważnie weszło w koligacje z najrozmaitszemi rodzinami arystokratycznemi.

Jeden z synów, August von Hoffmann (1815—1881) poślubił w roku 1839 Petronelę, córkę Antoniego de Rho i Cecylji Bossi. Żona pochodziła ze starej rodziny lombardzkiej. Z małżeństwa tego urodził się ojciec poety, który podobnie jak sam poeta otrzymał imię Hugo. Był on dyrektorem austrjackiego banku kredytu ziemskiego. Żona jego a matka poety, była córką niemieckiego notarjusza dra Fohleutnera. Ona też stanowiła element niemiecki w krwi zmarłego poety. Tak więc w żyłach znakomitego poety płynęła krew żydowska, zmieszana z włoską i niemiecką.

Wiadomości z kraju

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Nowym Targu

Nasz korespondent nowotarski (St.) pisze nam o pobycie p. Prezydenta Rzp. w Nowym Targu, o czem krótko onegdaj już donieśliśmy:

W dniu 17 bm. miasto nasze uroczyście przyjęło P. Prezydenta, który przybył do nas, by w stolicy Podhala odebrać hołd od mieszkańców powiatu. O 13'50 po poł. nadjechał P. Prezydent od strony Czarnego Dunajca powitany przy bramie triumfalnej u wylotu ulicy Kolejowej przez tysiączne tłumy, które zebrały się, by Dostojnego Gościa przyjąć z całą serdecznością i radością.

Przy dźwiękach hymnu państwowego P. Prezydent w towarzystwie mjra Jurgielewicza, rotmistrza Calewskiego, wojewody Dra Kwaśniewskiego, gen. Wróblewskiego, radcy Mościckiego i innych dostojników przeszedł przed frontem kompanji honorowej Strzelca, poczem w bramie powitał Go imieniem gminy miasta Nowego Targu burmistrz p. Rajski, który starodawnym zwyczajem wręczył P. Prezydentowi chleb i sól.

Po przywitaniu się z zebranymi przy bramie przedstawicielami Władz, instytucyj, stowarzyszeń, wśród których zauważyliśmy delegację gminy wyznaniowej żydowskiej i Stowarzyszenia kupców, P. Prezydent wśród szpalerów młodzieży szkolnej, Przysposobienia wojskowego, Sokoła, Legjonistów i banderyj konnych przeszedł przez Rynek nowotarski, poczem wśród żywiołowych okrzyków wzniesionych na Jego cześć przez rozentuzjazmowane tłumy, odjechał do Białki, gdzie na cześć Pana Prezydenta wydał śniadanie poseł X. prałat Madej.

O godz. 17 po poł. powrócił P. Prezydent do Nowego Targu, gdzie na wspaniale udekorowanym rynku odbyła się podniosła uroczystość oddania hołdu Głowie Państwa przy udziale tysięcznych tłumów.

W czworoboku utworzonym przez oddziały przysposobienia wojskowego ustawiły się delegacje ludności powiatu nowotarskiego. Jawiły się delegacje kleru, gminy wyznaniowej żydowskiej w osobach pp. Eljasza Weissa zastępcy rabina, prezesa kahału Hammerschlaga i członka Zarządu Ozjasza Kiesena, Stow. kupców w osobach pp. Józefa Folkmanna i Henryka Fischgrunda, Rada miejska in corpore, naczelnicy gmin, delegacja Zarządu gminy Zakopane, przedstawiciele Władz, nauczycielstwo, Federacji obrońców Ojczyzny i in.

Pan Prezydent zajął miejsce na pięknie udekorowanem podjum, poczem delegacje dzieci powitały Gościa, składając Mu kwiaty, a wzruszony P. Prezydent pocałował miłe dzieciaki w czoło. Następnie odbył się właściwy akt hołdu, na który złożyły się przemówienia posła Gwiżdża im. powiatu nowotarskiego, p. Głowińskiego im. Okr. Tow. Roln., dyr. Zachemskiego im. Związku Podhalan, burmistrza p. Rajskiego im. miasta Nowego Targu oraz p. Hirschlera im. Federacji obrońców Ojczyzny.

Delegacja Związku Podhalan po przemówieniu p. Zachemskiego wręczyła P. Prezydentowi pięknie wykonaną tekę góralską, którą P. Prez. przyjął z widocznem zadowoleniem jako symboliczny wyraz przywiązania ludności Podhala. Przy wręczaniu tej teczki biorący udział w delegacji młody góral ze wzruszeniem pocałował rękę P. Prezydenta, za co P. Prezydent pocałował go w czoło. Moment ten wywarł na zebranych tłumach głębokie wrażenie.

Po przemówieniach P. Prezydent obszedł ustawione w półkole delegacje, o których wyżej wspomniałem — witając się z wszystkimi delegacjami - poczem o 17'20 odjechał wśród żywiołowych okrzyków „Pan Prezydent niech żyje" do Niedzicy.

Po katastrofie lotniczej

POWRÓT DO KRAJU

Jak się dowiadujemy, statek polski „Iskra", wiozący na swym pokładzie rannego majora Kubalę, oraz trumnę ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego, wyrusza z portu Horta na Azorach w drogę powrotną do Gdyni w dniu 19 lub 20 bm.

Z Horty „Iskra" popłynie do Portugalji, gdzie zatrzyma się w jednym z portów, skąd przez kanał La Manche i morze Północne już bez zatrzymywania się wyruszy wprost do Gdyni.

Przybycie „Iskry" do Gdyni wraz ze zwłokami bohaterskiego lotnika i jego rannym towarzyszem spodziewane jest w połowie września.

W OCZEKIWANIU NA DOKŁADNY RAPORT.

Kierownictwo Marynarki Wojennej spodziewa się nadejścia w dniach najbliższych pisemnego wyczerpującego raportu od komendanta statku „Iskra", kpt. Eibla, o przebiegu katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski". Poprzedni raport komendanta „Iskry" nadany był drogą iskrową i z tego powodu musiał być bardzo zwięzły i nie mógł dać odpowiedzi na dręczące ogół pytania.

Dlaczego tegoroczny sezon kąpielowy jest tak słaby?

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

„Wszystkie polskie zdrojowiska, stacje klimatyczne i letniska narzekają na wybitne obniżenie się frekwencji w tym roku

Wiele mieszkań pozostało niewynajętych, pensjonaty mają sporo miejsc wolnych, a ceny tu i ówdzie ulegają raptownej zniżce.

Nawet w Krynicy, która przecież co roku bywała niesłychanie przepełniona, dokąd nie można było przyjechać bez zamówienia sobie pokoju na kilka tygodni przed przyjazdem, gdzie staczano homeryckie boje o bilety do kąpieli, a na deptaku rozpychano się w tłoku łokciami, jest o wiele mniej kuracjuszów niż w latach ubiegłych?

Jakie tego zjawiska przyczyny? Różne. Jest ich cały szereg. Niepewna, chłodna pogoda, chwilowy kryzys pieniężny — na letniskach trzeba płacić gotówką, — a także, i to w znacznej mierze, nierozsądna polityka zawrotnie wysokich cen w naszych miejscowościach klimatycznych i zdrojowych.

Jeżeli się zważy, że w Krynicy nie można mieć pensjonatu poniżej 18—20 złotych i to pensjonatu z bardzo średniem utrzymaniem i dalekiem od wymogów nowożytnego komfortu, a pensjonat trochę bardziej komfortowy żąda 30 złotych dziennie — to naprawdę jest za drogo.

Albo na letniskach podwarszawskich, gdzie za minimum wymagań kulturalnego człowieka płaci się maksimum cen.

To samo dotyczy całego szeregu innych miejscowości letniskowych.

Słaby sezon tegoroczny będzie może ostrzeżeniem dla właścicieli willi, pensjonatów i restauracyj, aby nie przeciągali struny

Miejmy nadzieję, że z tej przestrogi skorzystać potrafią".

Zuchwałe porwanie kobiety

Wielkie wrażenie wywołało w Olkuszu porwanie i uprowadzenie w biały dzień żony szofera Andrzeja Panienki ze Strzemieszyna. Gdy Panienkowa popołudniu wracała szosą z Dąbrowy Górniczej do Strzemieszyc, w pewnej chwili nadjechał zamknięty samochód, w którym prócz szofera był jeden pasażer. Gdy samochód zrównał się z Panienkową, przystanął, a pasażer wyskoczywszy z samochodu pochwycił w pół przerażoną kobietę. Mimo rozpaczliwego krzyku ofiary wciągnął ją do samochodu, który następnie szybko odjechał w stronę Olkusza. Wypadek ten widziało kilku ludzi, którzy pracowali w tym czasie w polu i słyszeli krzyki porwanej. Pospieszyli na ratunek, zanim jednak zdołali przyjść na pomoc, samochód był już daleko, tak że nie mogli dojrzeć ani twarzy napastnika, ani numeru wozu. Powiadomiony w kilka godzin później Panienko puścił się na swym samochodzie w pogoń, jednak bezskutecznie. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujawnienia sprawców zuchwałego porwania. (AW).

PROPOZYCJA „KURJERA CZERWONEGO". Warszawski „Kurjer Czerwony", któremu jedno z pism zarzuciło, że jest własnością berlińskiego nakładu Ullsteina, ogłasza następujące oświadczenie: „Temu pismu, które udowodni, iż choć jeden udział lub bodaj część jego nawet znajduje się w rękach niemieckich — oddajemy — i publicznie to oświadczamy i przyrzekamy — całą naszą instytucję prasową za darmo".

TRAGICZNA ZABAWA W POGRZEB. Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w Jabłonnie pod Warszawą. W jednej z will mieszka tam wdowa Marja Sypniewska z dwojgiem dzieci. Ojciec dzieci zmarł przed rokiem, a pogrzeb wywarł swego czasu na dzieciach silne wrażenie. Onegdaj dzieci bawiły się w — pogrzeb. 7-letni chłopczyk wykopał głęboki dół, położył tam swoją siostrę i rozpoczął dół zasypywać. Na szczęście przechodnie zauważyli zabawę dzieci i odgrzebali dziewczynkę już napół martwą. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala w Warszawie.

WIELKI POŻAR W RADZYNIU. W Radzyniu wybuchł onegdaj wielki pożar, w czasie którego spłonęła żydowska dzielnica handlowa. Kilkaset rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową.

NAPADY KOMUNISTÓW NA BUNDOWCÓW. Bundowska „Folkscajtung" donosi o ciągłych napadach, jakie zdarzają się w różnych miasteczkach na bundowców. Ostatnio komuniści napadli na bundowców w Kałuszynie i w Nowym Dworze. Doszło nawet do krwawych starć. „Folkscajtung" piętnuje tę zbrodniczą działalność komunistyczną.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 20 lipca.

Kraków (312,8) 15,40 Komunikat gospod. i lotniczo- meteorolog, 16,30 Koncert płyt gramofon. 17,25 Odczyt prof. F. Wyrobka o lecznictwie ludowem. 17,50 P. W. K., 18 Audycja dla młodzieży w wykon. art. Tetaru Miejskiego, 19 Rozmait. Kom, 19,56 Sygnał czasu, 20 Hejnał, 20,05 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia, wygł. dr. Reguła, 20,30 Koncert, 22 Komunikaty, 22,45 Muz. tan.

Katowice (408,7) 16 Komunikat Polsk. Związ. Zrzesz. gospod. 20 Odczyt z cyklu Nauka o Polsce, p. Bronisław Górecki.

Warszawa (1411,7) 16,15 Kącik artyst. występ p. Hanki Runowicckiej artystki teatru „Gong". 20,30 Koncert orkiestry Filharmonji, 22,05 PAT.

Poznań (334,8) 17,05 Odczyt o dziennikarstwie, 19,15 Koncert orkiestry wojskowej, 20,30 Koncert, 22.45 Radjokabaret, Orkiestra mandolinistów.

Wiedeń (516,3) 11 Poranek muzyczny, 18,15 Koncert kameralny, 20,15 „Eine einzice Nacht" operetka w 3 aktach Roberta Stolza.

—o—

ROZWÓJ RADJOFONJI W POLSCE. Według stanu na dzień 1. IV. br. liczba radjoabonertów w Polsce osiągnęła cyfrę 202,561, dając w ciągu piętnastu miesięcy (1. I. 1928 — 1. IV. 1929) wzrost liczby radjoabonentów o 82,005. W czasie od 1. I. 1929 r. liczba radjoabonentów wzrosła o 350 proc.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

SJONISTKA W SANOKU: Proszę zapytać się w redakcji „Hajntu", Warszawa, Chłodna 8.

STAŁY ABONENT JASŁO: Co do Krakowa: „Ognisko" Kraków ul. Przemyska 3, co do zagranicy: Biuro koresp. Związku Żyd. Słow. Akad. Warszawa, pl. Żelaznej Bramy 6 m. 11

JÓZEF ROTH.

Podarunek dla mojego wuja

Przekład Dra Karola Kleina.

(Dokończenie.)

Nigdy nie widział mój wuj morza. Przez długi czas uważałem go za naturę zasadniczo lądową. Ale pewnego razu, w swoim sklepie, na pięć minut przed zamknięciem — gdy wstąpiłem, by kupić flaszkę koniaku — rzekł mój wuj: „Personal znika obecnie na godzinę przed szefem. A goście przychodzą wszyscy przed zamknięciem!" I sam wyszedł po starej drabinie na górę i wrócił z dwiema flaszkami. „Może wolisz flaszkę rumu?" zapytał. „Mam przypadkiem starą Jamajkę, i to taką, jakiej już więcej nie dostaniesz. Mówi się zresztą zawsze: Jamajka!! A niema się pojęcia! Jamajka! Dobry rum!!!"

— „I ładna nazwa!" rzekłem od niechcenia. Ku memu największemu zdumieniu Auerbach przytaknął temu: „piękna nazwa" — powtórzył i poszedł do kąta i wziął klucze i zamknął drzwi. Potem wyszliśmy ze sklepu drzwiami, prowadzącemi do sieni. „Omal żem sam na Jamajkę nie zawędrował" powiedział, gdyśmy wyszli na ulicę w deszcz a mój wuj rozpiął parasol. I w drodze przez deszcz wieczorny opowiadał Auerbach, że w swej młodości pragnął pójść na morze, by poznać miejsca, z których pochodzą te wszystkie towary, ułożone w stosy w ojcowskim sklepie. Ale ojciec umarł, brat został adwokatem, matka żyła jeszcze i trzeba ją było utrzymywać. Zrezygnował więc mój wuj z morza dalekiego i z wysp. Przypomniałem sobie te opisy podróży, które mi darował, ale nie wspomniałem o nich. Zrozumiałem nagle całkiem dokładnie, dlaczego mój wuj czasami, po odłożeniu okularów, stwarzał taki niebieski połblask w swych małych oczach, dlaczego luneta, której nigdy nie używał, leżała na jego biurku a mały kompas zwisał u jego łańcuszka do zegarka. I odtąd — patrząc na jego piękne, białe bokobrody — myślałem o dwóch żaglach a także o mewach...

Co roku na Boże Narodzenie składałem mu w upominku jakąś drobnostkę: zbędną kasetę, popielniczkę, pióro wieczne, notatnik, portfel. Otrzymywałem zaś od niego zawsze małą flaszeczkę okazową alkoholu, którą mogłem zabrać w kieszeni kamizelki. Odtąd poznałem jego dzieje — przynosiłem mu atlas, kompas, małą klepsydrę. Wkońcu nie znam już więcej żadnych żeglarskich przedmiotów i symbolów. Jestem zdecydowany ofiarować mu w tym roku książki, a ponieważ posądzenie go o ciekawość dla beletrystyki równałoby się zuchwalstwu — pragnę do niego w ten sposób przemówić:

„Drogi wuju, ja wiem, że nie czytasz żadnych książek. Mimo to daję ci kilka. Napisał je człowiek nazywający się Józef Conrad. Z pochodzenia był Polakiem. Urodził się w najgłębszej części kontynentu, mianowicie na Wołyniu, między dwudziestym piątym a trzydziestym stopniem długości geograficznej na wschód od Greenwich, a jego językiem macierzystym był język polski, jeden z najbardziej kontynentalnych na świecie. W szesnastym jednak roku życia udał się do Marsylji, wsiadł na okręt, został marynarzem i wędrował przez morza i stał się jednym z największych mistrzów jednego z najbardziej oceanicznych języków: języka angielskiego. Oto są jego książki, tak burzliwe jak morze, tak spokojne jak morze i tak głębokie jak morze. Nie jesteś już człowiekiem młodym, drogi wuju. Nie poznasz już nigdy oceanu bilety okrętowe są za drogie. Czytaj więc ocean!"..

A Auerbach podejdzie do szafki i zaofiaruje mi drobną flaszeczkę koniaku do kamizelki.

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd Bielsko Godz.	przyjazd Cieszyn Godz.	przyjazd Żywiec Godz.	przyjazd Piotrowice Godz.	przyjazd Praga Godz.	przyjazd Wiedeń Godz.	przyjazd Chrzanowa Godz.
	P 0·55	3·31	7·17	—	4·22	12·45	[illegible]	1·56
Bielska	4·10	7·28	9·35	8·27	8·14	22·50	18·45	5·38
Cieszyna	6·45	10·07	11·53	11·15	11·01	—	22·25	7·34
Żywca	9·55	12·53	—	14·03	13·50	—	23·25	11·11
Piotrowic	14·30	17·16	19·48	18·54	18·47	22·50	—	15·51
Pragi	16·20	—	—	—	—	—	—	17·45
Wiednia	17·40	20·48	22·40	21·51	—	—	—	18·50
Chrzanowa Z	P 20·05	0·19	—	—	23·47	7·40	6·40	21·26
	21·45	—	—	—	—	—	—	23·05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·2

do	Godz.	przyjazd Katowice Godz.	przyjazd Poznań Godz.	przyjazd Gdańsk Godz.	przyjazd Gdynia Godz.	przyjazd Bytom Godz.
	0·20	3·00	14·38	—	—	3·40
	P 0·55	3·00	14·38	0·58	2·05	3·40
	4·10	7·49	—	—	—	—
Katowic Z	P 5·30	7·10	—	—	—	7·42
Bytomia Z	6·35	8·15	—	—	—	9·02
Poznania	6·55	9·08	16·14	—	—	—
Gdańska Z	10·40	12·54	21·45	6·28	7·25	13·37
Gdyni Z	12·30	14·13	—	—	—	15·01
Berlina	13·35	16·12	—	—	—	17·32
Z	P 14·20	16·12	—	—	—	—
Z	P 17·30	19·21	—	—	—	20·22
	P 20·05	22·00	4·21	10·26	11·21	23·17
	20·20	22·48	—	—	—	—
	P 23·00	0·40	6·41	—	—	1·32

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·38, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd Częstochowa Godz.	przyjazd Warszawa Godz.
Z	P 0·10	3·19	P 8·00
	0·20	4·03	—
Warszawy Z	P 2·30	5·20	P 9·32
Łodzi Z	7·35	11·37	17·58
Częstochowy Z	P 14·20	17·07	P 21·16
Z	18·45	22·37	5·05

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 8·37, 12·15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·06

W kierunku	Godz.	przyjazd Strzemieszyce Godz.	przyjazd Miechów Godz.	przyjazd Jędrzejów Godz.	przyjazd Kielce Godz.	przyjazd Radom Godz.
Strzemieszyc	0·20	2·29	5·08	6·21	7·22	9·47
Maczki	7·35	10·05	12·06	13·12	14·13	16·25
Miechów	10·40	13·00	—	—	—	—
Jędrzejów	14·20	16·17	19·38	—	22·12	0·21
Kielce	20·20	22·28	23·48	0·57	1·59	4·13
Radom						

	Godz.	przyjazd Niepołomice Godz.
Niepołomice	4·30	5·25
	14·30	15·22

Przyjazd do Krakowa: 8·05 i 16·28

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd Bochnia Godz.	przyjazd Tarnów Godz.	przyjazd Rzeszów Godz.	przyjazd Lwów Godz.	przyjazd Mielec Godz.	przyjazd Lublin Godz.
	P 1·50	—	3·02	4·34	8·05	7·38	—
	P 3·57	4·38	5·15	—	—	—	—
	P 6·30	7·09	7·44	9·10	—	9·55	16·32
	7·40	8·46	9·44	11·38	17·05	—	—
	11·00	12·06	13·05	15·41	21·25	—	—
Lwów	11·55	12·47	13·33	—	—	—	—
Bochnia	P 12·33	—	13·41	15·09	18·30	18·00	4·46
Tarnów	1) 14·20	15·36	16·45	—	—	—	—
Rzeszów	15·23	16·34	17·32	19·44	—	—	—
Mielec	2) 16·20	17·39	18·40	—	—	—	—
Lublin	P 18·15	—	19·25	20·50	0·10	—	—
	19·20	20·25	—	—	—	—	—
	19·50	20·55	21·48	—	—	0·20	6·20
	20·15	21·09	22·00	23·55	5·35	—	—
	22·40	23·36	0·23	—	6·10	—	—
	23·50	0·58	1·53	3·55	10·15	—	13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7·05, 9·30, 13·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 18·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41 8·28, 10·00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10 16·45, 18·20, 19·33, 20·27, 21·50 — —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·28, 14·01, 16·00, 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd Nowy Sącz Godz.	przyjazd Krynica Godz.	przyjazd Jasło Godz.	przyjazd Iwonicz Godz.
	P 3·57	7·30	9·40	8·19	9·22
Nowy Sącz	6·30	10·49	13·10	11·11	12·17
Krynica	11·55	16·55	19·30	17·20	18·24
Jasło	15·23	20·40	23·10	21·34	23·11
Iwonicz	22·40	3·46	6.40	4·06	5·16

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 4·28.

do	Godz.	przyjazd Kalwarja Godz.	przyjazd Wadowice Godz.	przyjazd Sucha Godz.	przyjazd Rabka Godz.	przyjazd Nowy Targ Godz.	przyjazd Zakopane Godz.
Kalwarja	P 4·15	5·22	7·20	6·03	7·14	7·56	8·49
Wadowice	P 8·06	9·11	—	9·52	11·06	11·51	12·40
Sucha	8·45	10·20	11·13	11·20	13·03	14·07	15·25
Rabka	13·30	15·01	16·00	15·58	17·46	18·53	20·00
Nowy Targ	16·53	18·35	19·17	19·40	—	—	—
Zakopane	19·00	20·51	21·33	21·50	23·40	—	—
	23·35	1·16	22·28	2·11	4·02	5·06	6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4·40, 13·55, 19·30, P 21·30, 21·38

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 40	Lipiec **20** Sobota 12 Tamuz 5689	Zachód słońca 19 m. 45

Komorne najmniejszych mieszkań

Z powodu ostatniej zwyżki komornego, wynoszą tego za mieszkania jedno i dwuizbowe obecnie 73 proc. komornego przedwojennego, odpadł obowiązek pokrywania przez lokatorów tych mieszkań świadczeń, jak opłaty za czyszczenie kominów, za światło w sieni, na schodach i korytarzach, za wywóz śmieci, oraz dodatku na wynagrodzenie dozorcy domu. Zgodnie z artykułem 7-ym ustawy o ochronie lokatorów, wydatki na cele wymienione pokrywać mają wyłącznie właściciele nieruchomości. Obowiązkiem więc zainteresowanych lokatorów jest sprawdzić we własnym interesie wysokość obowiązującego obecnie komornego, które nie powinno przekraczać 73 proc. czynszu przed wojennego.

Ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja zagranicę

Akademickie Biuro Tłumaczeń i Korespondencji przy Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Instyt. Sam. Wyż. Ucz. Pol. komunikuje, że uzyskało ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja do Niemiec, Belgji, Francji, Czechosłowacji itp.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacyj i przyjmuje już zapisy do pierwszej grupy. Zapisy kończą się trzy tygodnie przed wyjazdem każdej grupy.

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11.

Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł. 2 na pokrycie kosztów informacyjnych.

Wygrane loterji klasowej

W drugim dniu 3-ciej klasy 19-tej loterji padły następujące większe wygrane (częściowo podane przez nas już wczoraj):

20.000 zł. wygrał nr. 139864.

Po 2.000 wygrały nr. 114922., 151765.

Po 1.000 zł. wygrały nr. 113464, 132522.

Po 500 zł. wygrały nr. 23582, 109611, 113375, 138272.

Po 400 zł. wygrały nr.: 15967, 35607, 58170, 69602, 112715, 150200, 150790, 165802, 178358.

Po 300 zł. wygrały nr. 11550, 20408, 27337, 40785, 43049, 57039, 82639, 88349, 98781, 100125, 120640, 123928, 125504, 127182, 129381, 145820, 149513, 155335, 160640, 169680, 175677.

NACZELNIK GMINY ZASTRZELIŁ NIEŚLUBNE DZIECKO I ZRANIŁ KOCHANKĘ

Dnia 17 bm. o godz. 13'30 naczelnik gminy Bączałki, Józef Kmiecik lat 37, żonaty, podczas kłótni ze swą kochanką Anną Szczepanik, zastrzelił z rewolweru jednym strzałem w głowę swego 4-letniego nieślubnego syna Karola, kochankę zaś zranił ciężko w prawe ramię i pobił ją kolbą rewolweru po głowie. O czynie tym zgłosił tego samego dnia o godz. 15'30 gospodarz Franciszek Brzykowski na posterunek w Smarzowej. Tło morderstwa: zemsta z powodu przegranego procesu o alimenta. Dochodzenia w toku.

ZWŁOKI SAMOBÓJCY WYŁOWIONE PO 2 TYGODNIACH Z WISŁY

Dnia 18 bm. o godz. 19'45 wyłowili rybacy z Wisły z prawej strony brzegu obok nowo budującego się mostu zwłoki mężczyzny. Zawezwany lekarz obwodowy orzekł, że zwłoki te znajdowały się już około 2 tygodnie w wodzie. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostały rozpoznane jako Antoniego Biela, lat 20, który w dniu 8 bm. rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły z mostu Dębnickiego

—o—

— **NASZ „TYDZIEŃ W ILUSTRACJI".** Na liczne zapytania, dlaczego w naszym „Tygodniu w Ilustracji" nie zamieszczamy obrazów z życia żydowskiego i palestyńskiego, wyjaśniamy, że agencji, któraby dostarczała materjału ilustracyjnego z zakresu życia żydowskiego dla pism drukujących się na papierze gazetowym (rotacyjnym), niema.

O przyszłość plant krakowskich

Na skutek katastrofalnych mrozów ubiegłej zimy drzewostan plant i parków krakowskich przedstawia istny pogrom: kilkaset drzew grubych i przeszło tysiąc młodych, zasadzonych przeważnie przy ulicach, uległo zupełnemu wymarciu. Wśród klonów, jesionów, lip, wiązów — najbardziej ucierpiały kasztany, jako drzewa kruche, łamliwe, nietrwałe i wszystkie egzoty z natury swojej bardzo wrażliwe na zmiany atmosferyczne. Krzewy ozdobne, jakkolwiek również uległy częściowemu zmrożeniu, dały się w przeważającej liczbie odratować przez przycięcie ich, aż do miejsca zdrowego, a z części zamarzniętych wyrosły latorośle zdrowe i silne

Nie można niestety zastosować tych samych środków ratowniczych w stosunku do drzew. Wiele z nich pękniętym wskutek mrozów uratowano, przez odpowiednie ujęcie żelaznemi klamrami — jeszcze w czasie wiosennym. Inne zaś, które uległy niezupełnemu zmrożeniu, przycięte zostały — poddane obserwacji, nie jest jednakże wykluczonem, a nawet prawdopodobnie wszystkie te drzewa, jakkolwiek wypuściły pędy zielone pod wpływem promieni słonecznych, jakkolwiek kwitły, albo i wydadzą owoce kosztem rezerw z pozostałych resztek soków odżywczych — zamrą przy końcu lata lub jesieni.

Zwołana ostatnio komisja plantacyjna, złożona z członków Zarządu miasta, z Zarządu ogrodów miejskich z współudziałem prof. Uniw. Jagiell. Dra Józefa Brzezińskiego, po zbadaniu stanu rzeczy, wyznaczyła wycięcie wyżej wspomnianych kilkuset drzew, jako uschniętych — zamarłych bez ratunku.

Na miejsce wyciętych kasztanów sadzi się drzewa innego gatunku, jak lipy, wiązy, jesiony itd. a to dla racjonalnej potrzeby płodozmianu, wymaganej w każdej kulturze.

Widok pięknych alei na tem nic nie traci, tylko przeciwnie wiele zyska na trwałości i możliwości ich długiego życia.

— **NOWE MONETY 5-CIO I JEDNO ZŁOTOWE** Wypuszczenie na rynek nowego bilonu w wykonaniu stawy stabilizacyjnej nastąpi najwcześniej za miesiąc, a to dlatego, że zapasy nowych srebrnych 5-ciozłotowych oraz jednozłotowych niklowych w skarbcu Banku Polskiego nie wystarczą na zaspokojenie potrzeb naszego rynku pieniężnego.

— **Z KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH.** „Naprzód" donosi, że nowomianowany komisarz rządowy w krakowskiej Kasie chorych, p dr. Kolkiewicz, udzielił urzędnikowi Kasy, radcy miejskiemu i przewodniczącemu krakowskiej Rady związków zawodowych, p. Przybysiowi, „ze względów służbowych" urlopu przymusowego do 31 lipca za to, że przemawiał na konferencji związków zawodowych przeciw wprowadzaniu rządów komisarskich do Kasy chorych. „Naprzód" uważa ten krok komisarza za początek „rugów politycznych".

— **CENY DETALICZNE NA TARGACH KRAKOWSKICH** w dniu 19 bm. mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, zbierane 20—25 gr, śmietanka słodka 60—70 gr, masło deserowe 1 kg. 6—6.40 zł, zwyczajne 5—5.20 zł, ser krowi 1.20—1.30 zł, jaja świeże kopa 10.50—11 zł, sztuka 18—19 gr, czereśnie zagran. 1 kg. 3.60—4 zł, wiśnie krajowe 2—2.80 zł, porzeczki 1.20—160 zł, maliny 1 kg. 2.60—3 zł, poziomki leśne 1.20—1.40 zł, ogrodowe 2.40—2.60, agres 1 litr 60—80 gr, borówki 35—40 gr. Ziemniaki nowe 1 kg. 20—25 gr, marchew 25—30, cebula 30—40 gr, kalafiory 60—1.20 zł, pomidory 3.50—4 zł, groszek cukr łuskany 1 litr 1.80—2 zł, ogórki sztuka 20—1 zł.

— **ZNOWU ZDERZENIE AUTOBUSU Z WOZEM.** Dnia 17 bm. o godz. 8'30 nastąpiło zderzenie się autobusu z wozem Piotra Wójcika z Tołaczyc na gościńcu Brzostek—Jasło koło gminy Kłecie. Wóz potrącony przez autobus, kierowany przez szofera Henryka Wiktorczyka przewrócił się, przyczem 6 osób jadących wozem doznało poważniejszych uszkodzeń cielesnych. Wypadku śmierci nie było. Rannych przewieziono do szpitala w Jaśle. Powód zderzenia narazie nie ustalony. Dochodzenia w toku.

— **AMBULANS POCZTOWY W OGNIU.** Dnia 16 bm. o godz. 17'30 w ambulansie pocztowym przy pociągu osob. jadącym ze Lwowa do Krakowa, między stacjami Czarna a Wola Rzędzińska zapaliła się podłoga i zachodziła obawa, że ogień może objąć cały ambulans pocztowy i wyrządzi znaczną szkodę. Wobec tego ambulans został odczepiony od pociągu na stacji Wola Rzędzińska, a ogień ugaszony przez służbę kolejową. Wewnątrz wagonu ambulansu pocztowego ognia nie było. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie silne naciśnięcie mechanicznego hamulca, które skutkiem tarcia wywołało ogień. Szkoda mała.

— **STRZAŁ DO JADĄCEGO POCIĄGU.** Dnia 17 bm. o godz. 20'45 strzelił nieznany sprawca prawdopodobnie z rewolweru do przejeżdżającego pociągu lwowskiego Nr. 427 między miejscowością Targowiska a Kłaj, wybijając w jednym z wagonów szybę. Nikt z jadących nie został uszkodzony na ciele, wszyscy bowiem w tym czasie leżeli na ławkach. Sprawca dotychczas niewyśledzony. Energiczne dochodzenia zarządzono

— **POŻAR WSKUTEK BAWIENIA SIĘ ZAPAŁKAMI.** Dnia 17 bm o godz 15-tej wybuchł pożar w domu Gerwazego Kopcia z Bieżdżadki, pow. Jasło, który zniszczył dom i stodołę Kopcia, oraz stodołkę i sprzęty gospodarskie Jana Kocaji. Pożar spowodował Stefan Stasiewski lat 6, syn Jana, wskutek nieostrożnego bawienia się zapałkami pod stodołą Kopcia. Dochodzenia trwają.

— **WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** Dnia 18 b.m. między godz. 6 a 7 rano, dostali się nieznani narazie sprawcy do mieszkania Władysława Ruszkiewicza, radcy Dyrekcji poczt zam. przy ul. Staszica l. 34, który obecnie przebywa poza Krakowem i skradli kasetę żelazną zawierającą 310 koron austr w złocie, 3 książeczki kasowe na kwotę 8.000 zł, 6 pierścionków, 2 obrączki złote, 6 łyżeczek srebrnych, 4 dolarówki, rewolwer belg.-jski, budzik szafkowy, oraz garderobę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi ponad 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

— **ZGUBIONO NA PLANTACH.** Fipel Marja, zam w hotelu Francuskim zgłosiła, że dnia 18 bm. zgubiła na plantach torebkę ręczną z kwotą 214 zł i książeczką oszczędnościową PKO. na kwotę 600 zł.

— **NIE GRAĆ NA ULICY!** Hasner Szymon, zam. w Rabce zgłosił, że dnia 18 bm. o godz. 10-tej gdy przechodził ul. św. Wawrzyńca nieznani osobnicy wciągnęli go w grę oszukańczą t. zw. blaszki i w tym czasie skradziono mu z kieszeni kwotę 130 zł.

— **ZAMYKAĆ MIESZKANIA!** Gruca Stanisław zam. przy ul. Wilga l. 7 zgłosił, że dnia 18 b.m. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania ubranie męskie wartości 100 zł.

— **NIE ZOSTAWIAĆ PRZEDMIOTÓW NA BALKONIE!** Starzyńska Stefanja, zam. przy ul. Wielickiej l. 24 zgłosiła, że dnia 18 bm. skradziono jej z balkonu poduszkę wartości 40 zł.

— **CO JEJ WINNA SZYBA?** Cieśla Aniela lat 42, zam. przy ul. Skawińskiej l. 14 robotnica, aresztowana została przez IV. Komisarjat PP. za złośliwe rozbicie szyby w gablotce restauracji Salomei Frydman przy ul. Miodowej l. 16.

—o—

—o—

—o—

Hania Horowitz Nowy Sącz **Salo Rosenberg** Czeski Cieszyn

zaręczeni w lipcu 1929 r. 1143

Wojska sowieckie przekroczyły granicę mandżurską!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 19. 7. (D) Z Osaki (Japonja) nadeszła tutaj wiadomość iskrowa, iż wojska sowieckie, skoncentrowane nad granicą mandżurską, przekroczyły dziś na znacznej przestrzeni granicę i zajęły dwie pograniczne miejscowości chińskie Manczuli i Pogranicznaja. Na innym odcinku usiłowały wojska sowieckie przekroczyć rzekę Amur, zostały jednak przez chińskie odparte.

* * *

Wiedeń. 19. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Szanghaju, koncentracja wojsk na granicy chińsko-sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Kawalerja mongolska oraz syberyjskie dywizje kozackie zostały skoncentrowane na północno-zachodniej granicy Mandżurji. Przebywający w Chinach Rosjanie, wśród nich Białorusini oświadczyli gotowość walczenia po stronie rządu nankińskiego. Według krążących pogłosek przedsięwzięta została wśród mieszkających w Mandżurji Białorusinów rekrutacja. W czwartek popołudniu komunikacja telegraficzna między Moskwą a Pekinem została przerwana. Usiłowania chińskiej agencji telegraficznej w kierunku uzyskania połączenia z Moskwą pozostały bez skutku.

Co zrobi Japonja?

Moskwa 19 7. PAT. Dzisiejsze „Izwiestja" pod nagłówkiem „Większość prasy zagranicznej nadal potępia awantury na wschodnio-chińskiej drodze" podają głosy prasy amerykańskiej, japońskiej, francuskiej i włoskiej w sprawie sowiecko-chińskiego konfliktu. Dziennik cytuje przytem opinję japońskiego sztabu generalnego, według którego o ile obie strony koncentrują wojska, to fakt taki musi wzbudzić pewne obawy. Stwierdza jednak, że o ile tylko w wyniku zajść japońskie prawa i interesy nie zostaną narażone na szwank, rząd japoński zajmie pozycję obserwatora.

Jawne i tajne instrukcje dla posła amerykańskiego w Chinach

Wiedeń. 19. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Nowego Jorku poseł amerykański w Chinach otrzymał z Białego Domu polecenie pilnego śledzenia wypadków na granicy chińsko-sowieckiej oraz zaopiekowanie się obywatelami amerykańskimi na terenie, zagrożonym walkami. Poseł amerykański Murray otrzymał ponadto polecenie pozostania na swym stanowisku oraz nierozpoczynanai urlopu do czasu całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Poselstwo amerykańskie otrzymało ponadto cały szereg tajnych instrukcyj.

Moskwa nie zdradza niepokoju

Moskwa. 19. 7. PAT-Radio. Naprężona sytuacja polityczna w związku z groźbą wybuchu wojny na dalekim Wschodzie nie znajduje dotąd oddźwięku w życiu stolicy. Jedynie na łamach prasy odzwierciedla się właściwe położenie. Rząd sowiecki, a w szczególności Narkomindiel zachowuje dużo spokoju i pewności siebie.

Znakomity pisarz niemiecki potępia antysemityzm na uczelniach

„Gdyby numerus clausus obowiązywał przed 40 laty — nie byłoby Einsteina!"

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Monachium. 19. 7. Wzmagająca się z każdym dniem agitacja antysemicka na uniwersytecie monachijskim, burzliwe demonstracje przeciwko pruskiemu ministrowi oświaty a wreszcie ekscesy studentów nacjonalistycznych, skłoniły związek młodzieży socjalistycznej do urządzenia manifestacyjnego protestu przeciwko akcji studentów prawicowych. Na masowym wiecu zwołanym w tej sprawie przemawiał wśród innych znakomity pisarz niemiecki Bruno Frank. Autor „Politycznej noweli" uczcił na wstępie przemówienia pamięć Hugona v. Hoffmansthala, o którym wyraził się, że choć płynęła w nim krew żydowska, to jednak nikt nie wniósł tyle rdzennie niemieckich elementów do skarbca literatury. W dalszym ciągu wskazał mowca na najznakomitszych historyków literatury Gundolfa i Fritza Stricha, z których ostatni wykłada obecnie w Bernie szwajcarskim, ponieważ heca antysemicka w Monachjum zmusiła go do opuszczenia uniwersytetu monachijskiego.

Niemcy — wywodził mowca — przegrały wojnę i oto teraz w poszukiwaniu przyczyny klęski znaleziono wentyl w postaci kwestji rasowej. Mowca ostrzega przed niebezpiecznym problemem rasy, gdyż może się okazać, że najwybitniejsi przedstawiciele kultury niemieckiej nie są tak dalece „rasowo czyści", jak tego wymaga doktryna nacjonalistyczna.

Mowca potępił wkońcu w bardzo ostrych słowach ograniczenia, skierowane przeciwko studentom żydowskim na uniwersytecie. **Gdyby numerus clausus był już przed 40 laty ustawą nie mielibyśmy dziś w Niemczech Einsteina i Ehrlicha"** — zakończył mówca.

Spór o miejsce konferencji — trwa

Berlin 19. 7. PAT. „Voss. Ztg." donosi, że rząd brytyjski zrezygnował ostatnio z żądania, aby konferencja polityczna zwołana została do Londynu. Projektowi zwołania konferencji do Hagi sprzeciwia się obecnie rząd belgijski. Sama zaś Belgja zdaniem „Voss. Ztg." nie mogła by być uważana za kraj neutralny w sensie od powiadającym wysuniętemu przez projekt Poincare'go żądaniu.

Kuchnia w parlamencie ang. dla użytku posłów

Londyn, 19 7 (AW) Posłanka angielska z partji pracy miss Ellen Wilkinson, urządziła w lokalu parlamentu angielskiego kompletną kuchnię gazową dla wygody kolegów. Obecnie każdy labourzysta może sobie własnoręcznie przyrządzić w parlamencie posiłek.

Straszna katastrofa kolejowa w U. S. A.

Nowy Jork. 19. 7. Ekspress idący z Chicago do San Franzisko, przejeżdżając przez most, wykoleił się wczoraj w nocy obok stacji Stratton. Z liczby ośmiu wagonów pullmanowskich trzy wpadły do rzeki wezbranej wskutek ostatnich gwałtownych deszczów.

Przypuszczalnie zostało podczas katastrofy zabitych 15—20 pasażerów, kilkadziesiąt zaś ciężko rannych.

Przyczyną katastrofy było podmulenie toru kolejowego wskutek ulewnych deszczów.

—o—

Wielki pożar w Angorze

Konstantynopol. 19. 7. (AW) W centrum Angory wybuchł w piątek nad ranem olbrzymi pożar Dotychczas spłonął szereg wielkich gmachów. Szkoda narazie nieokreślona.

Regulamin Sądu Najwyższego

Warszawa, 19 7 (AW) W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu Sądu Najwyższego. Wedle nowego regulaminu akta spraw tak karnych jak i cywilnych, wyznaczane do ostatecznego rozpoznania, mają być przesyłane na trzydzieści dni przed terminem posiedzenia celem przygotowania wniosku do właściwego prokuratora, który w ciągu czternastu dni od otrzymania zwróci je sekretarjatowi.

—o—

Nowe przepisy o opłatach radjowych

Warszawa, 19 7 (AW) Ministerstwo poczt i telegrafów uzgadnia z innemi ministerjami projekt rozporządzenia w sprawie radjofonji. Nowe przepisy mają ustalać, kto jest upoważniony do posiadania i korzystania z aparatu radjowego. Samo posiadanie aparatu, nawet nieczynnego, wymagać będzie zarejestrowania. *Opłata rejestracyjna będzie pobierana rocznie.*

—o—

Dyrektor naczelny huty Bismarcka nie będzie wydalony

Warszawa, 19 7 (AW) „Kurjer Czerwony" donosi z Katowic, że decyzja starosty świętochłowickiego, odmawiająca pozwolenia na dalszy pobyt w województwie śląskiem naczelnemu dyrektorowi huty Bismarcka Kellenbornowi, jest cofnięta wskutek silnych zabiegów posła niemieckiego w Warszawie i grupy Harrimana.

—o—

Dwie myszy pozbawiły Łódź prądu elektrycznego

Warszawa, 19 7. Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym w pewnej chwili stanęły w elektrowni maszyny. Miasto, pozbawione zostało zupełnie prądu. Inżynierowie elektrowni przez dłuższy czas szukali uszkodzenia, aż wreszcie w jednym z czułych aparatów znaleziono dwie myszy, które spowodowały wstrzymanie maszyn. Myszy usunięto i elektrownię uruchomiono.

—o—

Leitner przewieziony na klinikę psychjatryczną

Wiedeń, 19 7 PAT. Sprawca zamachu bezrobotny Antoni Leitner został dziś rano przewieziony na klinikę psychjatryczną. Podczas wstępnego śledztwa policyjnego Leitner zeznał, że zamach jego skierowany był wyłącznie przeciw prezydentowi Austrji. Policja zrobiła dziś doniesienie do prokuratorji.

Odprężenie w konflikcie serbsko-bułgarskim

Wiedeń, 19 7 (AW) Białogrodzki korespondent „Neue Freie Presse" donosi, że mimo ostrej kampanji prasowej między Jugosławją i Bułgarją daje się odczuć pewne odprężenie. W Białogrodzie istnieje zamiar przeprowadzenia ratyfikacji układu, zawartego w Pirot i w tym kierunku Jugosławja spodziewa się, że Bułgarja pójdzie za jej przykładem. Nie jest wykluczone, że zostanie utworzona specjalna komisja jugosłowiańsko-bułgarska do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie walk granicznych.

* * *

Warszawa, 19 7 (AW) Rząd jugosłowiański utrzymywać będzie odtąd stałe poselstwo w Rydze, któremu powierzona będzie reprezentacja Jugosławji na Łotwie, Litwie, w Estonji i Finlandji. Pierwszym charge d'affaires został mianowany Stanco Peliwanowicz.

P. Prezydent Rzplitej w Przeworsku

Przeworsk. 19. 7. PAT. Przeworsk przybrał na powitanie P. Prezydenta szatę odświętną. Na rynku ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem: Witaj Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej 39 pp. przeszedł P. Prezydent przed frontem tej kompanji. Przed bramą powitali P. Prezydenta: starosta Przeworska p. Remiszewski, burmistrz Rybacki i inni. Olbrzymi bukiet kwiatów wręczyła P. Prezydentowi mała Basia Remiszewska, którą P. Prezydent, wzruszony hołdem złożonym mu przez małe dziecko, serdecznie ucałował. Po uroczystem powitaniu udał się P. Prezydent autem wraz ze świtą do pałacu książąt Lubomirskich, u którego bram powitali go gospodarze Następnie wyjechał P. Prezydent na zwiedzanie Przeworska. Zwiedził cukrownię, ogrody w Gorliczynie, folwark wzorowy Dolne. Dłużej zatrzymał się P. Prezydent w laboratorjum spożywczo-chemicznem, zwiedził także serownię, poczem powrócił do pałacu. Po jednogodzinnem odpoczynku P. Prezydent wziął udział w obiedzie, wydanym przez ks. Lubomirskich raut, w którym oprócz reprezentantów władz wzięło udział całe ziemiaństwo okoliczne. Na raucie tym dłuższe przemówienie wygłosił ks. Andrzej Lubomirski.

Rząd polski proponuje podjęcie rokowań polsko-niemieckich

Warszawa. 19. 7. Sin. Rząd polski odpowiedział na notę rządu niemieckiego z pierwszych dni lipca br. w sprawie rokowań handlowych. Rząd polski zwraca uwagę na sytuację wytworzoną na skutek wprowadzenia przez Niemcy ostatnio podwyżek celnych, udaremniających import polskich produktów rolniczych do Niemiec. Podwyżki te bowiem sprowadziły zmianę podstaw, na których opierały się dotychczas prace delegatów w dziedzinie wzajemnych ustępstw taryfowo-celnych. Rząd polski, opierając się na szeregu oświadczeń rządu niemieckiego o jego chęciach bezzwłocznego wznowienia rokowań i prowadzenia ich bez przerwy również w miesiącach letnich, **zaproponował podjęcie rokowań w Warszawie 25 bm.**

Dlaczego rząd MacDonalda nie wpuścił Trockiego do Anglji?

Londyn. 19. 7. PAT. Minister spraw wewnętrznych Clynes, odpowiadając w Izbie Gmin na szereg zapytań, dotyczących prośby Trockiego, który chciał otrzymać pozwolenie przybycia do Anglji, oświadczył, iż Trocki motywował swe starania rzekomą potrzebą czuwania nad ogłoszeniem autobiografji. Rząd otrzymał zapewnienia, iż w razie otrzymania pozwolenia na pobyt w Anglji, Trocki nie będzie mieszał się do spraw wewnętrznych w kraju, nie będzie brał udziału w żadnych publicznych zebraniach i nie będzie starał się zwracać na siebie uwagi w żaden sposób. **Od rządu sowieckiego nie otrzymano żadnego poparcia prośby Trockiego.** Odmowa rządu angielskiego nastąpiła po jak najdokładniejszem zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy. Odmowa ta może być usprawiedliwiona, nie podając w wątpliwość dobrej wiary wszystkich tych, którzy dali zapewnienia co do osoby Trockiego. W łonie rządu przeważył pogląd, że przybycie Trockiego **zostałoby niewątpliwie wyzyskane przez pewne osoby dla ich celów i w ten sposób Trocki stałby się dla rządu źródłem poważnych kłopotów.**

Katastrofalne powodzie w Małej Azji

W okolicach Trapezundu zginęło dotąd ponad 1000 ludzi

Berlin 19 7 PAT. Z Konstantynopola nadchodzą tu alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, jaka nawiedziła całe wybrzeże małej Azji. Liczne miejscowości zostały zupełnie usunięte z powierzchni ziemi, z innych pozostały tylko ruiny. Najstraszliwsze spustoszenia wyrządziła powódź w prowincji Trapezund, gdzie utonęło przeszło 1000 ludzi. Miejscowości położone w dolinach zupełnie opustoszały. Ludność ucieka w góry.

Min. Składkowski powrócił z urlopu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 7. Sin. Minister Składkowski powrócił dziś z urlopu wypoczynkowego. Od poniedziałku zastępować będzie obecnego na urlopie premjera.

Co porabia b. premjer Bartel?

Warszawa. 19. 7. Sin. Dowiadujemy się, że b. prezes rady ministrów, prof. Bartel po odbyciu kuracji w Monte Catini i po dłuższym pobycie w Florencji, gdzie przygotował materjał do drugiego tomu swojej pracy o „perspektywie malarskiej“ spędził czas jakiś w Lucernie, obecnie zaś udał się do jednej z miejscowości kąpielowych we Francji. Następnie zatrzyma się przez dłuższy czas w Paryżu, aby pracować w Biblioteque Nationale.

Wiadomości lotnicze

Le Bourget, 19 7 PAT. O godzinie 7.52 lotnicy amerykańscy William Yancey odlecieli na samolocie Pathfinder w kierunku Cherbourga.

Ivigtut (Grenlandja), 19 7 PAT. Samolot szwedzki „Sverigg“ odleciał o godz. 11.18 w kierunku Labradoru.

Ciężki wypadek samochodowy magnata filmowego Foxa

Znany magnat filmowy Wilhelm Fox (Żyd), właściciel wielkiego koncernu filmowego Foxa, uległ w miejscowości Roslin (Long Island) ciężkiemu wypadkowi samochodowemu, odnosząc ciężkie rany. Szofer jego został zabity na miejscu. Cztery dalsze osoby, w tem dwie panie, uległy lekkim obrażeniom. Samochód Foxa zderzył się na skrzyżowaniu ulic z innym samochodem, przyczem został odrzucony w bok i wywrócony. Rannych przewieziono do szpitala.

Nowy cud techniki filmowej

Po telewizji, filmie dźwiękowym i barwnym ukazał się nowy cud na horyzoncie techniki. Mianowicie telewizyjny, dźwiękowo-barwny film. Jak donsi angielskie pismo fachowe „film Weekly“ udało się amerykańskiemu towarzystwu Bell Telephon Company wykryć środek pozwalający filmy dźwiękowe i barwne bez uszczerbku dla ich wyraźnego odbioru rzucać na daleki ekran.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 19. 7. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Małopolski 27.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 118, Parowozy 22, Elektrownia 70.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 61.50.

Ruch na dzisiejszem zebraniu giełdowem ograniczył się w dalszym ciągu do kilku papierów. Szczególnem zainteresowaniem cieszyła się Elektrownia, której kurs w stosunku do dnia wczorajszego znacznie zwyżkował przy małej ilości zaofiarowanego towaru. Zieleniewski pod wpływem Wiednia słabiej. Reszta efektów bez zmiany. Obroty na ogół niewielkie. Z papierów procentowych robiono 5-proc. Prem. Poż. dolarową przy nieco większych obrotach po kursie lekko mocniejszym.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Na rynku walutowym w obrotach bankowych i prywatnych sytuacja na ogół bez zmiany. Usposobienie spokojne przy silniejszej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw., czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87 i jedna czw do 8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 19. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 165 i jedna czw., Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Siła i Światło 125 i pół, Lilpop Siltrzyczw., Modrzejów 24 i pół, Ostrowiec 80, Parowozy 25, Starachowice 26 i trzy czw.

Dewizy: Belgja 123.63, Londyn 43.15, Paryż 34.86, Praga 26.32, Włochy 46.54, Marka niemiecka 212.51.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 7. 1929. Żyto 26—27, pszenica 50 i pół do 51 i pół, jęczmień 28—29 mąka żytnia 40, pszenna 74—78, otręby żytnia 20—21, pszenna 22—23. Tendencja słabsza.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 19. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.93—169.83, Budapeszt 123.59—123.89, Londyn 34.39—34.49, Nowy Jork 708.85—711.86, Paryż 27.778 27.875, Praga 20.97—21.05, Warszawa 79.43—79.73, Zurych 136.30—136.80. Amerykańskie 705.90—709.90 Niemieckie 168.68—169.28, Angielskie 34.33—34.49, Włoskie 37.24—37.40, Polskie 79.35—79.75, Szwajcarskie 136.42—137.22, Czeskie 20.93 i trzy czw. do 21.05 i trzy czw., Węgierskie 123.43—123.83.

Papiery wartościowe: Bank Małopolski 0.15, Kompas 15.20, Północna 1080, Południowa 8.85, Siersza 13.80, Fanto 4.70, Karpaty 8, Galicja 46.25.

Giełda zurychska

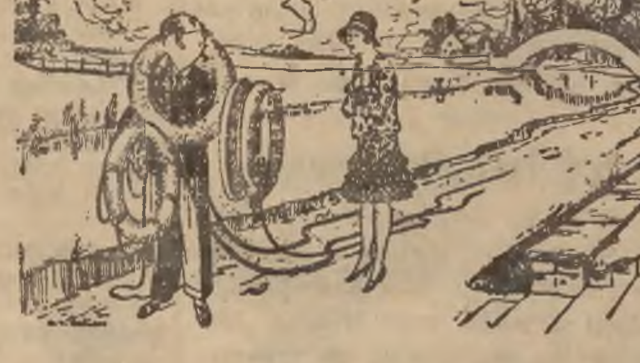
Zurych, 19. 7 PAT. Paryż 20.37, Londyn 25.22 i trzy czw., Nowy Jork 5.20, Belgja 72.25, Włochy 27.19 i pół, Hiszpanja 75.70, Berlin 123.90, Wiedeń 73.22, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.63 i pół, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08 i pół, Buenos Aires 218.02 i pół.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w sobotę o godz. 9 wiecz. po raz 3-ci „Żona i kochanka“, melodramat w 3 aktach Anszela Szora, w inscenizacji i reżyserji autora z p. Dorą Wajsman w głównej roli. Na obu poprzednich wieczorach zdobyły sobie występy znakomitych gości amerykańskich ogromny sukces i burzliwe aplauzy.

SIŁA—KRAFT. W niedzielę 21 bm. gości Siła u siebie będzińską drużynę ŻRKS Kraft. Kraft prowadzi w mistrzostwach robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego Siło wykazała swą dobrą formę na ostatnich zawodach o mistrzostwa bijąc Świetliankę 3:1 i Hakoah 5:1. Początek o godz. 5.30 pop. na boisku Legji. Poprzedzą o godz. 4.30 pop. zawody lekkoatletyczne.

— ORGANIZACJA SJONISTYCZNA W SANOKU urządza w niedzielę 21 bm. o godz 8 wiecz. we własnym lokalu uroczystą Akademję z okazji 25-letniej rocznicy śmierci twórcy Org. Sjon. Teodora Herzla, z programem: 1) zagajenie — tow. A. Feibusch, 2) deklamacja (Acharej moti Bialika) — Jafa Landesman, 3) solo skrzypcowe p. E. Zuckerman (Schubert — Wilhelm, Ave Maria, Bach J. S. koncert a-moll. Mowę uroczystą wygłosi tow. dr. Benzion Katz z Krakowa.

TROCHĘ HUMORU



— Na Boga — co chcesz czynić nieszczęsny?
— Jeśli nie zgodzisz się zostać moją żoną, rzucę się prosto do wody! (London opinion).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana